Nr. 139 Wtorek 28 maja (10 czerwca) 1913 r. Rok VIII

WYCHODZI CODZIENNIE RANO OPRÓCZ DNI POŚWIĄTECZNYCH.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kijów, Kreszczatyk 38.
Telefony: Redakcyi № 24-64. Administracyi № 16-72.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Administracya otwarta od g. 10—4 po poł. i od 5—7 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6-ej wieczorem.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

	mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
PRENUMERATA. W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
„ Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 k., za tekst. 20 k. NEKROLOGI po 40 k. od wiersza petit za każdy raz. W rubryce „Nadesłane" i w tekście wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb. Zwyczajne małe: za tekstem od wyrazu po 4 k., poszukiwanie pracy po 3 k., przed tekstem podwójnie. Dołączenia po 10 rb. od tysiąca i koszta pocztowe.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Ś. † P.

Bolesław Bydłowski

po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach zasnął w Panu dnia 25 maja 1913 r. w majątku swym Nowosiółce, przeżywszy lat 74.

Eksportacya zwłok z Nowosiółki do kościoła parafialnego w Oratowie odbyła się wczoraj o g. 3 po południu, żałobne nabożeństwo i pogrzeb dziś o godz. 10 rano,

o czem zawiadamiają pogrążeni w smutku

Żona i Synowie.

Ś. † P. 9628

Józef Głębocki

przeżywszy lat 79, po długich i ciężkich cierpieniach zasnął w Panu dn. 27-go maja 1913 r.

Pogrzeb odbędzie się dn. 28 maja o godz. 5-ej po południu z ul. Mikołajowskiej Nr 11, o czem zawiadamiają krewnych i życzliwych pogrążeni w głębokim smutku

Żona, córka, synowie, zięć i wnuki.

Trzecia konferencya pokojowa.

Konferencye pokojowe w Haadze zbierają się jak wiadomo co lat 8 Pierwsza z nich odbyła się w r. 1899, druga w 1907 — termin trzeciej wyznaczony jest na rok 1915 Ale już obecnie prezes międzynarodowej ligi Pokoju i Wolności p Emil Arnaud nawołuje rządy liberalne różnych krajów, tudzież wszystkich zwolenników pacyfizmu do opracowania zawczasu programu przyszłej konferencyi. Zdaniem p Arnaud wypadki lat 1911, 1912 i 1913— dwie w celach swych wręcz sprzeczne wojny trypolitańska i bałkańska, a także zmora zbrojnego starcia dwóch potężnych ugrupowań politycznych Europy: trójporozumienia i trójprzymierza sprawiły, iż ludy Europy, jak i reszty świata cywilizowanego, daleko głębiej niż poprzednio świadome są konieczności położenia kresu okropnościom wojny i uciskowi narodowościowemu.

Program przyszłej konferencyi pokojowej winien być — według p. Arnaud — oparty na następujących zasadach ogólnych:

Konferencya winna się przytrzymywać w swych debatach i rezolucyach—zasady równości wszystkich narodów.

Prawo do wojny i do podboju zostaje bezwzględnie negowane.

Autonomia każdego narodu jest nienaruszalna

Wszelkie zatargi, nierozstrzygnięte przez strony polubownie, winny być przekazywane trybunałowi rozjemczemu do roztrzygnięcia

Każdy naród obowiązany jest ściśle stosować się do przepisów prawa zarówno w swych stosunkach wewnętrznych, jak w stosunku do plemion, które w skład jego wchodzą i państw, w skład których sam wchodzi

Każde państwo obowiązane jest ściśle stosować się do głównych zasad etyki i prawa, a także do przepisów międzynarodowego prawa publicznego.

Wszystkie morza są otwarte dla nawigacyi pokojowej.

Cała przestrzeń powietrzna otwarta jest dla lotnictwa pokojowego.

Winny być zorganizowane pokojowe przymusy, dzięki którym naród przed trybunał międzynarodowy pozwany przyjmowałby prawne roztrzygnięcie konfliktu i poddawałby się nakazowi wykonawczemu trybunału międzynarodowego.

Wszystkie narody winny się przyczyniać do rozwoju i udoskonalenia środków do zbliżenia się wzajemnego.

Konferencya winna opracować projekt jaknajszerszej międzynarodowej kooperacyi ekonomicznej.

Winno być utworzone specyalne międzynarodowe ministerstwo pokoju.

Jak widzimy pacyfiści zakreślają sobie olbrzymi plan działań. Ciekawa rzecz tylko, ile z tych pięknych zasad bodaj w mikroskopijnej dozie zostanie wprowadzone w życie.

Bo wojna—to wszak tylko **skutek** stosunków nienormalnych, wrzód gwałtownie zbierający na chorem ciele politycznem. Gdzie przemoc uraga prawom najświętszym, gdzie podeptane jest prawo do życia, tam wyrzeczenie się prawa walki o wolność byłoby pogrzebaniem nadziei dla wszystkich uciśnionych i pokrzywdzonych.

Konferencye pokojowe zaczynać powinny od usunięcia przyczyn nie skutków, od wprowadzenia **pokoju** do stosunków codziennych, od stworzenia podstaw normalnego życia, poszanowania praw narodowych. Konferencye, obracające się w błędnem kole walki ze **skutkami** zjawisk, nie wykraczają obecnie poza zakres taniej frazeologii pacyfistycznej — o ile nie dają pola dla popisu najbezwzględniejszej obłudy i szacherek dyplomatycznych.

R.

Sytuacya w Galicyi.

Walka przedwyborcza między zwalczającemi się stronnictwami, a raczej między stronnictwami uznającemi Radę Narodową i należącemi bądź grawitującemi do bloku eks-namiestnikowskiego rozwija się coraz gwałtowniej.

Przy bloku, a więc w sojuszu ze Stapińskim stoi w dalszym ciągu stronnictwo krakowskie. Pisma galicyjskie donoszą, że wbrew poważnej pod tym względem opozycyi w łonie samego stronnictwa, zwłaszcza ziemian ze środkowej części kraju — za sojuszem z ludowcami oświadczyła się większość, kierowana przez prof. Władysława Leona Jaworskiego.

Ze swojej strony stronnictwo ludowe ogłasza następującą uchwałę:

„Główny Zarząd wyborczy Polskiego Stronnictwa Ludowego w myśl uchwały Polskiego Koła poselskiego uważa Radę Narodową za nieistniejącą i dlatego piętnując akcyę byłego jej prezesa Cieńskiego i tow. jako nadużywanie hasła solidarności narodowej, wzywa członków Polskiego Stronnictwa Ludowego, by nie poddawali się terrorowi, szerzonemu przez stronnictwo podolskie i wszechpolskie pod samozwańczo nadużywaną firmą byłej Rady Narodowej".

Z Wielkopolski.

Szkoły ludowe w Poznańskiem.

„Dziennik Poznański" pisze:

Z chwilą, kiedy rząd pruski postanowił użyć w polskich dzielnicach szkół ludowych za jeden z najważniejszych czynników w dziele germanizacyi, począł bez porównania więcej, niż za dawniejszych czasów łożyć funduszów na ich wyposażanie i stawiać je pod wielu względami w odmienne położenie. Zmniejszono więc okręgi szkolne i powiększono znacznie liczbę nauczycieli.

Równocześnie ograniczano naukę polskiego języka, aż ją niemal całkiem zniesiono, a dla skuteczniejszego w kierunku germanizacyjnym działanie, zaprowadzono w przedmiotach świeckich powszechnie, a w nauce religii w wielu szkołach niemiecki wykład. Nadawszy tak szkole polityczne znaczenie, usunięto od inspekcyi katolickie duchowieństwo w przypuszczeniu, że osoby, wyżej stawiając względy oświatowe, etyczne i religijne, nie dość powszechnie i gruntownie pomagało rządowi do przeprowadzenia zamiarów wynarodowiania dzieci swych parafian polaków Nawet niemcom katolikom nie dowierzano, dla tego rząd postanowił, jako stróżów swych szkolnych zarządzeń nad katolickiemi szkołami, zwiedzanemi przez uczniów polaków, w większej części świeckich inspektorów ewangelickiego wyznania.

Zamiar przeprowadzono tak ściśle, że między 67 powiatowymi inspektorami szkolnymi, postawionymi nad ludowemi szkołami W. Ks. Poznańskiego, jest tylko 7 katolików, a między nimi niema ani jednego polaka. Nie darmo więc powiedział w sejmie pruskim w r. 1902 ówczesny prezes ministrów ks. Bülow: „Jako główny środek szerzenia germanizacyi uważam staranną opiekę nad szkołami".

Podług ostatniej urzędowej statystyki szkolnej z r. 1911 było w W. Ks. Poznańskiem 2,568 gmin, które publiczne szkoły ludowe u-

trzymują. W r. zaś 1901 było ich tylko 2,261. Przez 10 lat podniosła się więc ich liczba o 307. W tej samej mierze wzrasta też liczba szkół ludowych. Podczas gdy w roku 1901 było ich tylko 2,695, wykazuje ich statystyka w roku 1911—2,992. Wzrost w ciągu dziesięciolecia wynosi więc 297. Stosownie do tego podniosła się też liczba klas z 6 582 na 7,768. Przez 10 lat podniosła się więc o 1,186 Przy szkołach tych było zatrudnionych w r. 1901—4,652, a w r. 1911—5,786 sił nauczycielskich

Orędzie wyborcze p. namiestnika Korytowskiego.

Wobec zbliżających się wyborów do sejmu galicyjskiego nowy namiestnik d-r Korytowski wydał starostom powiatowym instrukcyę wyborczą, podkreślającą konieczność **legalności**.

„Każde wybory w kraju—czytamy na wstępie—do ciał reprezentacyjnych dawały dotychczas powód do szeregu zarzutów przeciw władzom administracyjnym, jakoby nie kierowały się przy wyborach bezwzględną legalnością i objektywnością, ale dopuszczały się rozmaitych nadużyć i nieprawidłowości. Zarzuty tego rodzaju podnosiły ostatnimi czasy nie tylko partye radykalne, lecz także stronnictwa konserwatywne, a w sposób nader charakterystyczny objawiło się niezadowolenie wszystkich stronnictw przy obradach sejmowej komisyi reformy wyborczej nad projektem tejże reformy, gdzie, jak wskazuje projekt reformy dołączony do № 101 „Gazety Lwowskiej" z dnia 4 maja b. r., reprezentanci wszystkich stronnictw domagali się drobiazgowych postanowień w ordynacyi, któreby ustawowo zabezpieczały jak naj dalej idącą legalność aktu wyborczego".

Przytoczywszy następnie główne zarzuty, obciążające wybory poprzednie i zaleciwszy w szeregu paragrafów ścisłe stosowanie się do wymagań prawa, namiestnik Korytowski kończy swoje orędzie następującemi słowy:

„Zwracam dalej uwagę panów starostów na to, że postanowienia ustawy z 26 stycznia 1907 dz. p. p. nr. 18, dotyczące ochrony swobody wyborów, obowiązują także względem wyborów do sejmów krajowych. Należy się przeto z temi postanowieniami jak najdokładniej obznajomić i przed przystąpieniem do wyborów zwrócić jeszcze osobno uwagę wyborców na tę ustawę której najważniejsze postanowienia będą stosownie do przepisu jej § 20 wydrukowane na odwrotnej stronie legitymacyi wyborczych.

„Liczę stanowczo na to, że panowie starostowie zrozumieją moje intencye, podyktowane potrzebą utrzymania dobrej sławy władz administracyjnych, zastosują się ściśle do powyższych wskazówek, pouczą w tym kierunku podwładnych urzędników i dołożą usilnych starań, aby obecne wybory do sejmu zostały przeprowadzone bezwarunkowo legalnie. Za to czynię panów starostów osobiście odpowiedzialnymi.

„Wreszcie zechcą panowie starostowie zalecić najusilniej podwładnym urzędnikom, aby do żadnych komitetów wyborczych bezwarunkowo nie należeli".

Kronika polska.

— **Szkoła im. Konopczyńskiego** w Warszawie od dnia 1 go lipca przenosi się do świeżo wybudowanego własnego gmachu w dzielnicy miasta zwanej Sewerynówką. Wspaniały czteropiętrowy gmach w urządzeniach szkolnych uwzględnia wszystkie najnowsze wymagania pedagogiki i hygieny.

— **Uroczystość jubileuszowa** powołanego przed laty 40 przez ś. p. d-ra Tytusa Chałubińskiego i ks. Stolarczyka „Towarzystwa tatrzańskiego" odbędzie się dnia 28-go czerwca n. st. w Krakowie w auli uniwer. Jagiellońskiego. Zagai prezes prof. Szajnocha, prof Jan Pawlikowski wygłosi referat o przyszłych zadaniach Towarzystwa, przemawiać będą delegaci towarzystw pokrewnych.

— **Przy T-wie rolniczem** w Kiejdanach powstała nowa placówka kulturalna: komisya do spraw drobnego przemysłu, czyli okręgowe koło ziemianek. Zapisało się do tej instytucyi odrazu około 20 pań ziemianek okolicznych, powołując do zarządu pp.: Annę Korewinę (przew.), Paulinę Kudrewiczową (wice-przew.), Kazimierę Jankowską (sekr.), Teklę Rymowiczową (skarbn.), Jadwigę Zawiszynę, Maryę Kwinto, Maryę Babiańską, P. Sołłohubową. Składka członkowska wynosi od 1 rb. do 3 rb.

— **Dr Maksymilian Hertz**, b. wychowaniec b. Szkoły Głównej, znany lekarz i jeden z najgorliwszych asymilatorów, szczerze na obywatelskiem stanowisku zawsze stojący, zmarł przed paru dniami w Warszawie.

— **Krociowy dochód** posiadła Kasa imienia Mianowskiego. Z zapisu ś. p. Witolda Zglenickiego Kasa pomocy im. Józefa Mianowskiego dla osób, pracujących na polu naukowem, posiada na Kaukazie tereny naftowe, na których, jak wiadomo, wytrysnęło źródło naftowe. Ze sprawozdania Kasy dowiadujemy się, że ogólny jej dochód z kopalni nafty od grudnia r. 1911 do listopada r. 1912 wyniósł 472,657 rb. 47 kop.

— **Z Chełmszczyzny**. Jak wiadomo, polacy wysyłani są dla odbycia powinności wojskowej do oddziałów wojsk, rozlokowanych nad Wołga, na Kaukazie, w Syberyi zachodniej i nawet w Turkiestanie. Wobec wyodrębnienia Chełmszczyzny z Królestwa Polskiego działacze chełmscy wystąpili z podaniem, aby mieszkańców Chełmszczyzny nie uważać za polaków i aby rekruci z przyszłej gub. chełmskiej nie byli wysyłani w tak odległe miejscowości, lecz służbę wojskową pełnili w samej Chełmszczyźnie w pułkach 17 dywizyi, obozujących w obrębie tej gubernii.

— **Wieczór polski**, urządzony przez komitet francusko-polski, odbył się niedawno w Paryżu pod tytułem: „Polska w poezyi, pieśni i życiu francuskiej XIX wieku". Przemawiali między innymi: słynny profesor Sorbony Fortunat Strowski i znany autor „Polski nieśmiertelnej" p. Gabryel Dauchut.

Ś. p. Władysław Maleszewski.

W sobotę zmarł w Warszawie b. redaktor i wydawca „Biesiady Literackiej" i znany autor-publicysta ś. p. Władysław Józef Maleszewski.

Urodzony w r. 1832 w Włocławku ś. p. Maleszewski kształcił się najpierw w b. warszawskiem gimnazyum realnem, poczem oddał się z zamiłowaniem samodzielnym studyom historyi i literatury ojczystej pod kierunkiem zasłużonego historyka i pedagoga Kazimierza Bartoszewicza.

Zmarły wcześnie jął się pióra i pierwsze utwory swoje zamieszczał na szpaltach „Tygodnika Ilustrowanego". Tam też drukował pierwszą powieść swoją „Dziecię Żmujdzi", która odrazu zwróciła uwagę na młodego autora i zdobyła mu uznanie, tak, że wydano ją niebawem osobno. A było to w r. 1863.

Następnie napisał powieść „Bracia" oraz znakomitej wartości studya obyczajów i instytucyi angielskich p. t. „Wieczory nad Tamizą".

Po założeniu przed laty 30-tu „Biesiady Literackiej", tygodnika obrazkowego dla rodzin polskich, ś. p. Władysław Maleszewski poświęcił się całkowicie temu wydawnictwu.

W stałych tygodniowych „Listach z Warszawy", pod pseudonimem „Sępa" pisanych, poruszał wszystkie najżywotniejsze sprawy narodowe, krajowe i społeczne, oświetlając je ze stanowiska przedewszystkiem dbałości o dobro kraju, o przyszłość jego, o młode pokolenie, w które wpajał zasady głębokiej religijności, poszanowania dla tradycyi i cnót ojców, miłości dla zagonu ojczystego.

Na jego też niwie był ś. p. Władysław Maleszewski uznojonym, skrzętnym i pilnym oraczem, niosącym zawsze wysoko, a z godnością sztandar zawodu publicystycznego, którego obowiązki szlachetnie pojmował, a zacnie wykonywał.

Zyskał też sobie zmarły redaktor „Biesiady Literackiej" nie tylko posłuch i poszanowanie dla wygłaszanych opinii w szerokich kołach, a zwłaszcza ziemiańskich, do których sam należał, ale także jednał drukowanemu słowu swemu szczere uznanie przy dużej poczytności

Mowa p. Święcickiego.

Wygłoszona d. 20 b. m na posiedzeniu Dumy Państwowej podczas dyskusyi nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych.

(Tłumaczenie ze sprawozdania stenograficznego).

(Dokończenie).

We wrześniu 1910 r. na mocy cyrkularza min. spraw wewn. Wydział gubernialny w Chersoniu zamknął i niemieckie towarzystwa oświatowe. Nawet utworzenie Rzymsko-Katolickich towarzystw Dobroczynności i przytułków dla dzieci i kalek—katolików są połączone z przeszkodami nie do zwalczenia. Rzymsko-Katolickie Towarzystwo Dobroczynności w Skwirze przez długi czas bezskutecznie dobijało się o regestracyę, T-wu w Łucku nie pozwolono otworzyć przytułku i szkoły rzemiosł T-wu Św. Zyty w Wilnie nie pozwolono na otworzenie szkoły kucharstwa dla kucharek Widzicie panowie, że nawet polska kuchnia jest zabroniona. Odmówiono regestracyi T-wa św. Kazimierza, które miało na celu utrzymanie przytułku dla służby. Nie pozwolono w Wilnie na otworzenie biblioteki im. Wróblewskich.

Odmówiono regestracyi Tow. Dobroczynności w Płoskirowie—bez motywów. Ostatnie dwa wypadki miały miejsce w zeszłym 1912 roku.

Wszelki objaw zewnętrzny istnienia żywiołu polskiego jest tępiony bezlitośnie. Na wystawie rolniczej w Winnicy w 1910 r. na równi z napisami rosyjskimi dla wygody zwiedzających było parę napisów polskich. Gubernator miejscowy nie widział w tem nic złego. Jednakże z rozporządzenia policyi napisy te były usunięte Radzie miejskiej w Wilnie zabroniono używania na szyldach i napisach—języków miejscowych. Nie pozwolono w tych językach wypełnić drogowskazy na korytarzach rady, napisy ostrzegawcze o jeździe przez mosty i t. p.

W Grodnie nie pozwolono na nadanie ulicy imienia znakomitej poetki Elizy Orzeszkowej, która przez długi czas mieszkała w mieście. Utwory jej znane są i w Rosyi, imię jej jest sławne w całym świecie cywilizowanym, a jej rodzonemu miastu zabroniono nazwać jej imieniem ulicę dlatego, że Orzeszkowa była polką i pisała po polsku.

Zabroniono w Kijowie odczyty polskie, nie pozwolono na odczyt prof. Zdziechowskiego, który niedawno za potępienie popierania ruchu ukraińskiego został zaszczycony pochwałą „Now. Wrem.".

W Homlu nie pozwolono na odczyt o gruźlicy.

Jednym z najjaskrawszych objawów bezprawia w kraju Połudn.-Zachodn. było zamknięcie 2 towarzystw samopomocy pracowników rolnych. Oba te towarzystwa składały się z osób rozmaitych narodowości, celów politycznych nie miały, a jeżeli większość ich okazała się polska, to dlatego, iż gospodarką rolną w majątkach polskich i niepolskich naszego kraju trudnią się przeważnie polacy. Na 2,600 polaków w pierwszem z tych towarzystw było 400 rosyan i to było dostateczne, aby uznać, że jest to zjednoczenie polskie, rzekomo sprzeciwiające się interesom polskim według trafaretu ukazu senatu o „Oświacie". Lecz wszak w towarzystwie odbijała się tylko rzeczywistość, a zatem i sama gospodarka rolna polska w kraju staje się „niebezpieczną". Ani Towarzystwo, ani jego członkowie w ciągu paru lat istnienia nie popełnili nic zdrożnego i nie dawali powodów do podejrzeń.

Pożytek towarzystwa i wielkie zasługi w sprawie zabezpieczenia pracowników rolnych były tak jawne, iż po długich staraniach nie tylko polaków, ale i rosyan rząd skasował — zawieszenie.

Mniej poszczęściło się drugiemu T-wu, mianowicie „T-wu pracowników rolnych w Gniewaniu". T-wo to zarejestrowano w dniu 5 listopada 1906 r. i powtórnie wskutek zmiany ustawy 9 kwietnia 1907 r. Towarzystwo liczyło 564 członków, 370 polaków, 84 rosyan, 42 małorusinów, 18 żydów, 17 niemców, 8 czechów, 2 łotyszów i po 1 karaimie, francuzie i angliku. T-wo wydawało zapomogi, ułatwiało wyszukiwanie miejsc i t p. Motywy zamknięcia — nieznane, wiadomo tylko, iż nic nielegalnego T-wo nie zrobiło. Zamknięcie zostało dokonane z pogwałceniem elementarnej sprawiedliwości i wbrew prawu.

Samowola, jak widzicie, nie zna granic. Cyrkularzami znosi się prawo.

Następny krok na drodze rozwoju samowoli administracyi — to już kompletne bezprawie, przyodziane w formę postanowień obowiązujących. Dumie znane są zdumiewające przykłady stosowania postanowień obowiązujących przez gubernatora mińskiego, uwięzienie w więzieniu dla kryminalnych — ks. Miłaszewskiego i p. Szalewicza za czyny, nie mające nic wspólnego z postanowieniami obowiązującemi. Takie fakty powtarzają się na każdym kroku w naszym kraju. Ministerstwo spraw wewnętrznych nie czyni nic, aby położyć kres bezprawiu, stworzonemu przez postanowienia obowiązujące o t. zw. szkołach tajnych.

Prawo z dnia 24 sierpnia 1906 r., wydane w drodze art. 87 i przyjęte przez II-ą Dumę, skasowało art. 1052 kod. karn., na mocy którego organizujący szkoły w 9 guberniach zachodnich bez pozwolenia, pomagający im i nauczający byli karani grzywną do 300 rb. lub aresztem do 3 miesięcy.

Oczywiście, iż prawo, zniesione w drodze odpowiedniej, nie może być wznawiane w drodze administracyjnej, a wobec zamachów na tę prawdę już w w r. 1907, Ukaz senatu z 1908 r. za № 10 wyraźnie mówi, iż winni tajnego nauczania, podlegają odpowiedzialności sądowej z art. 1049 kod karn., a nie w drodze administracyjnej.

Lecz kara z art. 1049 — 75 rb. grzywien w miastach i 5 rb. we wsi, wydała się walczącym z oświatą ludową w językach miejscowych gubernatorom niedostateczna i nic uważając na skasowanie art. 1052, wznowili go oni w całej rozciągłości, jawnie gwałcąc prawa.

Dążenie do oświaty dzieci w języku rodzinnym jest tak naturalne, tak nie dające się powstrzymać, iż walka z niem jest niemożliwa i bezcelowa.

Nieraz tu twierdzono, iż żadna narodowość nie może się zrzec nauczania dzieci w języku rodzimym, inaczej zrzekłaby się najdroższych, najświętszych uczuć. Uczucia te pojmował kiedyś prawodawca rosyjski, kasując art. 1052[1] kod. karn. i ustanawiając prawo nauczania dzieci w języku rodzimym tegoż języka i religii. Kasując art. 1052[1] kod. karn., prawo zrzekło się prześladowania obywateli za nauczanie prywatne, a pozostawiając art. 1049, pozostawiło sobie możność uwarunkowywania—otwierania tych szkół. Lecz dla samowoli administracyjnej — morze jest do „kolan". Co dla nich prawo? Gubernatorowie jeden za drugim wydają na mocy rzekomych pełnomocnictw postanowienia obowiązujące, w których na rozmaite sposoby powtarzają tekst skasowanego artykułu 1052[1] kod. karn.

Nasza komisya interpelacyjna jednogłośnie przyjęła interpelacyę z powodu tych postanowień, lecz to nie wzrusza naszej administracyi, wydającej prawa według swego widzimisię i dokonywującej niewiarogodnych co do okrucieństwa eksperymentów nad podwładną ludnością.

Sprawy o szkołach tajnych zostały niemal wyjęte z pod kompetencyi sądów i pozostawione samowoli administracyi.

Na tym gruncie dokonywa się zepsucie moralne ludności. Organy prasy w rodzaju „Russk. Minsk. Słowa" trudnią się stale szpiegostwem i „wykrywają" dla wiadomości policyi rzekome „tajne szkoły". Gazeta wskazuje wprost osoby i miejsca (w. Dumicze—Zacharski i Wasilewska, w. Bobówka—Wysocka) i żąda kar administracyjnych

W Pińsku w sierpniu 1911 r. skazano na grzywny dwie siostry Przyłuckie, w Błoniu ks. Wojtekunasa, dn. 10 listopada 1911 roku zamknięto w Wilnie przytułek przy ul. Karlsbadzkiej im. Cesarzewicza Następcy Tronu—za to, iż w sąsiedztwie domu p. Aleksandrowicz przy ul. Jerozolimskiej podejrzewano istnienie tajnej szkoły, a w mieszkaniu znaleziono 15 elementarzy. W ciekawych okolicznościach zamknął gubernator miński p. Giers ochronkę-żłobek w Nowogródku.

Gazety pełne są codzień wiadomości o karach administracyjnych za tajne nauczanie, chociażby uczyło się dwoje czy troje dzieci krewnych czy znajomych—i wraz z polskim i rosyjskiego. Naprzykład p. Junowicz za nauczanie w m. Syrtowta 6 dzieci po rosyjsku i po polsku została skazana d. 15 grudnia 1912 r. Prześladowany jest narówni z polskim język litewski. Np. d. 15 stycznia 1912 r. we wsi Traczuny i Rymkiany pod Święcianami.

Interpelanci nie wiedzieli, iż to bezprawie jest całkowicie popierane przez min. spraw wewnętrznych.

Poprzednik obecnego ministra wydał w r. 1911 tajny cyrkularz, który zaleca gubernatorom nakładanie kar administracyjnych za tajne nauczanie.

Ten niewiarogodny cyrkularz był przytoczony w grudniowym numerze „Prawa" za 1911 rok i analiza tego cyrkularza, z którego widać cały ogrom bezprawia. Co uczyniono dla usunięcia tego ostatniego? Gdzie jest choć najmniejszy ślad, iż kierownik ministerstwa spraw wewnętrznych troszczy się o wzmocnienie porządku legalnego w państwie i w naszym kraju—specyalnie.

Wyszedłem jednak, panowie, na tę trybunę nie po to, aby się skarżyć, iż dzieciom polskim nie dają się uczyć abecadła polskiego, że wbrew prawu zmuszają je do uczenia się nie w rodzinnym języku—o tem mówiliśmy nieraz. Wniesione są i przyjęte odnośne interpelacye. Wszedłem na trybunę, aby podkreślić zasługującą na bezlitosne potępienie działalność min. spraw wewnętrznych na całej przestrzeni państwa, najbezwzględniejsze łamanie praw i ustaw za pomocą cyrkularzy, wyjaśnień i postanowień, opartych na ustawach wyjątkowych.

Kończę tem, od czego zacząłem.

Jeżeli rząd uznaje, iż zastosowawszy się do dążeń społecznych w okresie 1904—1906 roku, popełnił szereg błędów, wydając liberalniejsze ustawy, to błędy te można naprawiać tylko za pomocą nowych praw. Stosowanie przez ministerstwo praw własnej roboty i zarządzeń własnego pomysłu, niszczy autorytet władzy państwowej i przynosi szkodę prawidłowo pojętym interesom państwa".

(Oklaski).

Mowa ks. Maciejewicza.

Wygłoszona d. 20 b. m. na posiedzeniu Dumy Państwowej jako dokończenie podanej przez nas mowy z d. 18 b. m.

(Dokończenie).

Streściwszy swe poprzednie wywody mówca przechodzi do niektórych specyalnych ograniczeń katolicyzmu.

Nie bacząc na wyraźny przepis prawa, mianowicie Najwyżej zatwierdzoną opinię Rady Państwa, dozwalającą na odbywanie procesyi katolickich poza murami kościołów w kraju Zachodnim, administracya w najrozmaitszy sposób utrudnia urządzanie procesyi, lub zupełnie je zabrania. Mówca przytacza wypadki, kiedy policya miejscowa, nie szanując ani uczuć modlącego się tłumu, ani samego obrzędu religijnego—rozpędzała procesye. „Wiecie, panowie, co to znaczy drażnić rozmodlony lud". Cytuje mówca list jednego z komisarzy, wskazujący, iż procesye mogą się odbywać tylko w niezaludnionych miejscach. W jaki sposób może się ksiądz z procesyą przedostać z kościoła odrazu na niezaludnione miejsce, komisarz nie objaśnia. Fakty te dowodzą jak wielka jest nietolerancya względem zewnętrznych objawów kultu katolickiego...

Czterdzieści lat z górą życie katolicyzmu w kraju było uciśnione, obecnie więc ci ludzie nie mogą się pogodzić z wznowieniem stanu legalnego. Mówca zwraca uwagę na utrudnienia, jakie czyni administracya procesyom w dzień Bożego Ciała w Wilnie. Praktykowane są tego rodzaju przyczepki, jak przyrównanie wstęg religijnych do szyldów i t. p. Gdyby władza pozwoliła spokojnie ludowi wykonywać swe obrządki religijne, zasłużyłaby na wdzięczność i sympatye ludności. A tak po każdem święcie lud nasz usposabia się nieprzychylnie względem władzy: Z wysokości Tronu bowiem zapowiedziano tolerancyę, a policya, władze miejscowe czynią wręcz przeciwnie. Nie wzmacnia to ustroju państwowego, przeciwnie uzbraja spokojną ludność przeciw niemu.

Tak samo postępuje władza w sprawie pozwoleń na budowę kościołów. Prawo w tej kwestyi jest jasne, a władze postępują tak: nie pozwalają zbierać ofiar na budowę kościołów, dopóki nie jest zatwierdzony plan, a plan budowy nie zatwierdzają pod pretekstem, iż niema funduszu na budowę kościoła Stwarza się circulus vitiosus. Czasem znów, gdy pozwolenie już jest wydane, władza nagle bierze w opiekę ludność i zabrania zbierania składek dla tego, iż rzekomo ludność jest biedna. Dalej za drobne formalne odstępstwa od zatwierdzonego planu władza zamyka budujące się kościoły i za ewentualny grzech jednej osoby — karze całą ludność miejscową.

Mówca przypomina historyę kościoła w Przewałkach i wreszcie wskazuje, iż wbrew prawu otwierające się ponownie parafie zamykane w 1863 r.—pozostają bez etatów i nie zwracano im są grunty, które właściwie nie były konfiskowane, tylko chwilowo znajdowały się w zawiadywaniu min. spraw wewn. Mówię to wszystko nie dla tego, żebym chciał podrywać autorytet władzy, przeciwnie, chciałbym, żeby ludność wierzyła władzy, a ta ostatnia nie patrzyła na katolików, jako na wrogów swoich, lecz obywateli państwa. W tym celu nieodzowne jest usunięcie wszystkich ograniczeń wyznania katolickiego, księży i wogóle ludności katolickiej, w myśl Manifestu z dnia 17 kwietnia 1905 r. Tutaj mówca wylicza najważniejsze punkty, na których szczegółowo zatrzymał się w swem przemówieniu „Puszkin, jako poeta mógł wyrażać życzenie, aby „słowiańskie strumienie zlały się w morzu rosyjskiem", lecz prawodawcom, powodującym się polityką realną—tej poezyi nie należy powtarzać. Nam panowie należy raczej wziąć przykład z rolniczej Rosyi: na łanach najspokojniej obok siebie rosną i żyto i pszenica i inne zboże, a gospodarz gruntu troszczy się tylko o to, aby przyniosły mu one korzyść. To samo być winno w życiu państwowem. Mam nadzieję, iż Duma zwróci uwagę na wyłożone przezemnie sprawy i przedsięweźmie środki dla zabezpieczenia wolności sumienia. Dopiero kiedy katolicy nie będą niewolnikami, a równouprawnionymi obywatelami, gdy nie będą obrażane ich uczucia religijne i narodowe, wówczas staniemy wraz z wami do wspólnej pracy". (Oklaski).

Chronologia upadku Turcyi w wieku XIX—XX.

Pierwszy cios skuteczny potędze osmanów, która w wieku XVI najwyższy stopień rozwoju osiągnęła, zadał Jan Sobieski. Od pamiętnej odsieczy Wiednia państwo tureckie stale chyli się ku upadkowi. Poczynając od roku 1800 główne etapy tego upadku są następujące:

Rok 1812—na mocy traktatu Bukaresztańskiego posiadłości tureckie na północ i wschód od Prutu leżące dostają się pod berło rosyjskie.

1817: Po uporczywej 13 letniej wojnie Serbia staje się autonomicznem państwem.

1821: Wybucha powstanie greków i rumunów.

1829: Na mocy protokółu londyńskiego z dnia 22 go marca Grecya ogłoszona jest monarchią konstytucyjną pod zwierzchnictwem Turcyi. Na mocy traktatu adryanopolskiego z dnia 14-go września Multany i Wołoszczyzna stają się księstwem autonomicznem.

1830: Na mocy protokółu z dnia 3 go lutego Grecya staje się państwem od Turcyi niezależnem. Turcya uznaje wewnętrzną niezależność Serbii.

1832. Wyspa Samos staje się księstwem autonomicznem pod zwierzchnictwem Turcyi i protektoratem Francyi, Anglii i Rosyi.

1856: Traktat paryski z dnia 30 go marca uchyla protektorat Rosyi nad Multanami i Wołoszczyzną i zwiększa ich terytoryum przez włączenie części Besarabii.

1858: Na mocy konwencyi paryskiej z dnia 19 go sierpnia Turcya traci prawo zatwierdzania obioru księcia Multan i Wołoszczyzny.

1861: Księstwa Multan i Wołoszczyzny ostatecznie są proklamowane jako autonomiczna Rumunia.

1878: Traktat berliński z dnia 13-go lipca nadaje Rumunii zupełną niepodległość, tworzy autonomiczne księstwa: serbskie, bułgarskie i turecką prowincyę samorządną Rumelię wschodnią. Czarnogórze otrzymuje port Dulcigno na Adryatyku, Grecya—część Epiru i Tessalii, Austrya—czasowe posiadanie Bośnii i Hercegowiny.

1881: Książę Rumuński przyjmuje tytuł króla.

1882: Książę serbski przyjmuje tytuł króla.

1885: Wschodnia Rumelia zostaje włączona do Bułgaryi.

1898: Wyspa Kreta otrzymuje ustrój autonomiczny pod protektoratem wielkich mocarstw.

1908: Aneksya Bośnii i Hercegowiny przez Austryę. Bułgarya ogłasza siebie niepodległem państwem.

1913: Na mocy traktatu londyńskiego z dnia 17—30 maja Turcya ustępuje swe terytoryum europejskie na północ i na zachód od linii Enos—Midya. Wyspa Kreta zostaje przyłączona do Grecyi.

Kronika zagraniczna.

— **Historya zaręczyn królewny pruskiej**. „Cri de Paris" podaje ciekawą historyę zaręczyn królewny pruskiej Wiktoryi Ludwiki z dzisiejszym jej mężem ks. Ernestem Brunświckim. Jak wiadomo, przed dwoma laty, ulubieniec Wilhelma I, kronprinz Fryderyk Wilhelm ściągnął na siebie za jakieś ukryte przez dwór przewinienie gniew ojca i został tranzlokowany z Berlina na stanowisko dowódcy pułku do Gdańska. Pismo paryskie twierdzi, że powyższe zajście familijne w pruskiej rodzinie królewskiej pozostaje w ścisłym związku z obecnem małżeństwem ks. Wiktoryi. Oto kronprinz wraz z siostrą przed dwoma laty spędzał letnie miesiące w Szwajcaryi. Tam poznali oni wytwornego oficera bawarskiego, który się im przedstawił, jako br. Kallemberg. Nowy znajomy odrazu pozyskał sympatyę kronprinza i jego siostry. Rozpoczął się pomiędzy br. Kallemberg i księżniczką Wiktoryą flirt, bardzo przez kronprinza protegowany. Wkrótce księżniczka zakochała się w nowym znajomym na umor. Gdy książę pruski z siostrą wrócili do Berlina, Wilhelm zwrócił uwagę na zmianę w usposobieniu córki: z wesołej stała się melancholijna i smutna. Zaczął ją naglić pytaniami — i księżniczka wyznała mu prawdę. Wilhelm nic nie miał zasadniczo przeciw małżeństwu córki z br. Kallembergiem, gdy jednak zasięgnięto w Monachium informacyi, okazało się, iż mniemany hrabia jest... ks. Ernestem Cumberland, synem gwelfa ks. Brunświckiego, pretendenta do zagarniętego przez Prusy Hanoweru. Wilhelm, który nie przypuszczał wówczas, by stosunki pomiędzy Hohenzollernami a domem Brunświckim mogły być kiedykolwiekbądź nawiązane, wpadł w gniew i, chcąc ukarać kronprinza za to, iż się lekkomyślnie przyczynił do romansu siostry, zesłał go na prowincyę. Dwa lata trwała księżniczka Wiktorya w swym miłosnym uporze i, jak się okazuje, upór ten zwyciężył nietylko wolę ojca, ale i historyczny spór niemieckich ukoronowanych Montecchi i Cappuletti.

— **Egzotyczny gość w Londynie**. Londyn bardziej chyba, niż inne miasta Europy, przyzwyczaił się spotykać w swych murach egzotycznych władców Azyi i Afryki. A jednak w zeszłym tygodniu przybył do Londynu gość, który zdołał na siebie powszechną uwagę zwrócić.

Jest to młody, siedemnastoletni zaledwie król Daudi, władca Bugandy w Afryce środkowej.

Młody król zwrócił na siebie uwagę Londynu tem, iż, pomimo że jest panem kraju, o którym nawet geografowie niewiele stosunkowo wiedzą, zna doskonale język angielski i literaturę, i jest przytem zapalonym wielbicielem sportu automobilowego, golfu i fotografii.

Jak się okazuje, swe ucywilizowanie zawdzięcza król Daudi misyonarzowi J. C Sturrock, który po przybyciu do Bugandy otrzymał od starego króla polecenie zajęcia się wychowaniem jego syna. Król Daudi nie tylko sam zakosztował owoców cywilizacyi, ale stara się ją i wśród poddanych szerzyć. Połączył on doskonałą drogą bitą stolicę swoją z ostatnią stacyą kolei Ugandzkiej i zorganizował zupełnie prawidłowy wywóz towarów krajowych (przeważnie bawełny) za granicę. Obecnie bawi on w Anglii w celu zapoznania się z przemysłem europejskim, tudzież zawiązania stosunków handlowych z wielkiemi firmami angielskiemi.

Charakterystyczny jest pietyzm, z jakim dynastya królów Bugandy przechowuje swe tradycye. Książę Daudi wyliczył korespondentowi „Daily News", który go odwiedził, wszystkich przodków swoich, którzy w ciągu lat tysiąca w Bugandzie panowali.

Ostatnie chwile szpiega.

—o—

Wiedeńska „Arbeiter Zeitung" podaje najbliższe szczegóły zewnętrzne o ostatnich chwilach życia pułkownika Redla, przyłapanego na szpiegostwie. Z tych szczegółów wynika, że po pierwsze Redl wcześniej zaczął swoją działalność szpiegowską, niż w marcu 1912 roku, powtóre, że władze wojskowe formalnie chciały Redlowi ułatwić samobójstwo i w samej rzeczy osiągnęły swój cel.

Redl wysłał na parę dni przed 11 maja swojego służącego do Wiednia, który zamówił dla swojego pana pokój w hotelu Klamsera. Dnia 11 maja Redl wyjechał z Pragi do Wiednia własnym, bardzo eleganckim automobilem i przybył tutaj o godzinie wpół do czwartej po południu. Nie zajechał do hotelu, lecz do fabrykanta powozów Zednicek, u którego zostawił automobil celem jeszcze bardziej eleganckiego przyozdobienia tego powozu i naprawienia drobnej szkody, która zaszła podczas podróży. W tej podróży był ubrany po wojskowemu i miał na mundurze oficerskim płaszcz brunatny od kurzu. Ów automobil kosztował 18,800 koron i był kupiony w sierpniu 1911 roku, w czasie, gdy Redl był dopiero podpułkownikiem, czyli pobierał pensyę o połowę mniejszą, aniżeli cena automobilu. Nadto w roku 1912 kupił drugi automobil, którego sam tylko szkielet i mechanizm bez karety kosztowały 13,500 koron.

Natychmiast po przyjeździe do hotelu o godzinie kwandrans na piątą Redl przebrał się po cywilnemu, wyszedł z hotelu piechotą i niedaleko od hotelu wziął dorożkę automobilową, którą jeździł niemal godzinę. Zatrzymywał się w paru miejscach poczem o godzinie trzy kwandranse na szóstą wysiadł na ulicy Tiefer Graben, zapłacił dorożkę automobilową i poszedł piechotą do hotelu Nie wiedział, że podczas całej swojej jazdy po mieście ten automobil już był nadzorowanym przez agentów policyjnych z polecenia sztabu generalnego i że oficerowie sztabu generalnego znajdowali się tuż za agentami policyjnymi. Dorożkę automobilową, gdy

Redl się oddalił, agenci cywilni natychmiast przeszukali i znaleźli rzecz bardzo ważną a mianowicie futerał kieszonkowy na scyzoryk. W tym futerale znaleźli kawałki podartej kartki Redl podczas swojej jazdy w pewnem miejscu odebrał kartkę, którą po przeczytaniu podarł i schował do owego futerału, by potem owe kawałki spalić. Przy wkładaniu do kieszeni futerał wyślizgnął się, czego Redl nie spostrzegł. Dyrekcya sztabu generalnego zatrzymała kawałki papieru z podartej kartki celem złożenia w całość, a futerał kieszonkowy przez agenta policyjnego odesłano do hotelu, ten oddał futerał portyerowi z poleceniem, by tenże zwrócił to pułkownikowi. Redl odrazu wiedział, odebrawszy ów futerał bez kawałków papieru, że jest odkrytym i grożą mu tak ciężkie konsekwencye, że powinien się zastrzelić. O tej godzinie przecież, to znaczy mniej więcej o godzinie szóstej po południu, Redl mógł jeszcze uciec, gdyby posiadał był więcej przytomności umysłu. Jest rzeczą charakterystyczną, że wnet po godzinie szóstej zgłosił się do hotelu podporucznik ułanów Horynka, z którym Redl utrzymywał stosunek homoseksualny i na utrzymanie którego wydawał kolosalne sumy. Redl utrzymywał bowiem w sposób niesłychanie zbytkowny zarówno Horynkę, jak i jego brata kadeta. Ci obydwaj są synami ubogiego służącego i sami nie mogliby pozwolić sobie na życie tak zbytkowne, jakie prowadzili dzięki Redlowi, który ich utrzymywał z niesłychanym zbytkiem.

Podporucznik Horynka odszedł o godzinie trzy kwandranse na ósmą, wnet potem przyjechał do pułkownika Redla generalny adwokat Najwyższego trybunału d-r Wiktor Pollak. Obydwaj panowie poszli o godzinie ósmej wieczorem do restauracyi Riedhof. Podczas tej kolacyi Redl oświadczył Pollakowi, że się dopuścił czegoś okropnego przeciwko moralności i przeciwko honorowi oficerskiemu i prosił go o rewolwer, by mógł sobie odebrać życie.

W tym samym czasie policya wzięła ową dorożkę automobilową, w której Redl jeździł przez godzinę po Wiedniu i kazała szoferowi jeździć do tych wszystkich miejsc, do których Redl jeździł i przy których się zatrzymywał.

Pokazało się, że Redl zatrzymywał się w niektórych miejscach, które już wystarczyły, by potwierdzić doniesienie listu anonimowego, że Redl jest szpiegiem. Policya równocześnie obserwowała Redla i wiedziała doskonale, że znajduje się w Riedhofie na kolacyi z generalnym adwokatem Najwyższego trybunału d-rem Pollakiem. Co najlepsza pozwolono obu tym panom iść spokojnie do kawiarni Kaiserhof. Tam p. Pollak na prośbę Redla usiłował uzyskać u policyi państwowej w drodze telefonicznej pozwolenie dla Redla, by mógł powrócić do Pragi. Gdy kierownik policyi państwowej, radca rządowy Gayer odpowiedział odmownie, Pollak odprowadził Redla o godzinie wpół do jedynastej do hotelu i tam się z nim pożegnał.

O godzinie kwandrans na dwunastą w nocy Redl zjawił się w kawiarni centralnej, napisał list i dwie widokówki i wyszedł z kawiarni o godzinie wpół do dwunastej w nocy. A nawet wtedy mógłby jeszcze uciec, gdyż nadzorowanie go przez agentów policyjnych i audytora, który stał pod kawiarnią okazałoby się niedostatecznem na wypadek, gdyby Redl wziął automobil.

O godzinie wpół do dwunastej w nocy Redl wrócił do hotelu. O godzinie wpół do pierwszej w nocy zjawiło się w hotelu czterech wyższych oficerów i zapragnęli się widzieć z Redlem. Portyer absolutnie nie chciał ich w pierwszej chwili wpuścić. Dopiero, gdy ci panowie powołali się na to, że muszą się widzieć z ciężko chorym pułkownikiem Redlem, puszczono ich na górę. Ci czterej oficerowie byli u pułkownika Redla niecałą godzinę. O godzinie wpół do dwunastej w nocy zjawili się w kawiarni centralnej. A mianowicie przybył tamże uderzająco młody generał major i pułkownik sztabu generalnego. W kwandrans później przybył do obu tych oficerów kapitan sztabu generalnego i przysiadł się do owych powyżej wymienionych oficerów.

Ponieważ o godzinie trzeciej w nocy kawiarnię zamykają, przeto ci panowie udali się do innego lokalu, który posiadał telefon i co chwila telefonowali do hotelu pod imieniem d-ra Pollaka z zapytaniem, jak zdrowie pana pułkownika. Otrzymywali jednak odpowiedzi niejasne. Dopiero o godzinie siódmej rano służący Józef na prośbę służby hotelowej, która mu powiedziała, że policya się dowiaduje o zdrowie pułkownika Redla, udał się do pokoju swojego pana i po chwili wypadł z pokoju wołając: „Pan pułkownik nie żyje!“ Znalazł mianowicie swojego pana w spodniach cywilnych, w koszuli z mankietami, siedzącego przed lustrem całego oblanego krwią i nieżywego. Natychmiast dano znać policyi. Wnet potem agenci cywilni znikli z przed hotelu, a także i pan audytor mógł się udać na spoczynek.

Dziennik „Arbeiter Zeitung“ stwierdza, że komisya wojskowa działała wbrew woli szefa Sztabu generalnego, który wyraźnie nakazał Redla zaaresztować.

Komisya nie tylko nie zaaresztowała Redla, lecz umożliwiła mu kilka razy popełnianie samobójstwa. Kwestya dostarczenia Redlowi rewolweru pozostała do tej pory niewyjaśniona. Niewyjaśnionem jest też, w jaki sposób mógł minister obrony krajowej utrzymywać, że Redl zaczął szpiegować dopiero w marcu 1912 roku. Faktem bowiem jest, że niesłychany zbytek, uprawiany przez Redla od szeregu lat, już poprzednio powinien sztabowi generalnemu wpaść w oko, z jakich to źródeł Redl ciągnął swoje dochody.

Echa kuluarowe.

— Projekt prawa o najmie pracowników handlowych, zwrócony przez plenum Rady Państwa do komisyi, w ciągu sesyi bieżącej nie będzie umieszczony na porządku dziennym. Komisya przytem wcale niema zamiaru rozpoczynania rewizyi projektu, gdyż uważa czynność tę za absolutnie zbyteczną, nie otrzymawszy od plenum Rady żadnych wskazówek co do zmian, jakim ma uledz projekt powyższy. Wobec tego prawdopodobnie projekt będzie jeszcze spoczywać wśród aktów komisyi w oczekiwaniu lepszych czasów.

— Duma Państwowa skreśliła z preliminarza ministerstwa spraw wewnętrznych cały szereg kredytów, wyrażając w ten sposób protest swój przeciwko kierunkowi polityki ministerstwa. Obecnie komisya finansowa Rady Państwa wszystkie skreślone przez Dumę kredyty przywróciła.

Niewątpliwie decyzya komisyi zostanie zatwierdzona przez plenum Rady i w ten sposób demonstracyjne wystąpienie Dumy pozostanie bez skutku.

— Komisya wniosków prawodawczych uchwaliła wyasygnowanie ze skarbu środków na wysłanie ekspedycyi dla poszukiwania niefortunnego podróżnika podbiegunowego Siedowa i jego towarzyszy.

Informacye i pogłoski.

— Według pogłosek wycofany z Dumy Państwowej przez ministra spraw wewnętrznych projekt prawa o gminach sekciarzy ulegnie gruntownej przeróbce. Projekt nazywać się będzie: „Ustawa o sekciarzach“ i między innemi zawierać ma przepisy o urządzeniu domów modlitwy i zebrań religijnych sekciarzy. Z chwilą wydania nowej ustawy przepisy czasowe o zebraniach religijnych zostaną zniesione.

— Ministerstwo oświaty zakańcza opracowywanie projektu nowej ustawy uniwersyteckiej. O autonomii wyższych zakładów naukowych niema już w projekcie mowy. Zwiększona została władza kuratorów okręgów naukowych i wprowadzona zostanie inspekcya dla dozoru nad studentami.

— Do rady ministrów wniesiony został projekt prawa o reformie policyi.

Według projektu, opracowanego zgodnie ze wskazówkami narady gubernatorów, policya podzielona zostaje na 3 kategorye: kryminalną, administracyjną i śledczą, przyczem policya kryminalna zwolniona zostaje od służby administracyjno-policyjnej.

Żandarmerya zachowana zostaje i nadal, obowiązkiem jej będzie prowadzenie śledztwa formalnego w sprawach politycznych.

Dla wykształcenia odpowiedniego personelu żandarmeryi ministerstwo zamierza zorganizować kursy specyalne.

W sprawie stanów wyjątkowych w projekcie zaznaczono, że aczkolwiek rząd opracowuje nowy projekt prawa o stanach wyjątkowych, jednakże do czasu wprowadzenia w życie nowej ustawy, nie może pozbawić policyę środków skutecznych przeciwko wrogom porządku, jakiemi rozporządza ona obecnie.

Co do zebrań publicznych, zebrania pod gołem niebem odbywać się mogą z pozwolenia gubernatora—w odległości jednej wiorsty od kolei żelaznej i 3 wiorst od miejsca pobytu Najjaśniejszego Pana, miejsca posiedzeń Dumy Państwowej i Rady Państwa. Zebrania w lokalach zamkniętych uskuteczniane są w drodze zgłoszeń. Zjazdy mogą być zwoływane tylko na skutek pozwolenia ministra spraw wewnętrznych.

Koszty wprowadzenia w życie nowej ustawy policyjnej wyniosą 40—50 mil. rb. Według pogłosek, projekt powyższy napotka opozycyę w radzie ministrów w kwestyi prowadzenia przez żandarmeryę śledztwa formalnego i kosztów reformy.

Z prasy rosyjskiej.

⁂ P. Protopopow, korespondent „Rus. Mołwy“, podróżujący po krajach bałkańskich w liście z Białogrodu omawia stosunek serbów do Rosyi i zaznacza, że serbowie z podziwu wyjść nie mogą słysząc o tem co się dzieje w Rosyi i o panującym tam kursie polityki wewnętrznej. Działacze serbscy wręcz mówili p. Protopopowi:

„Wiedźcie, iż o bardzo wielu rzeczach nie piszemy w dziennikach, oszczędzając Rosyę, i niechcąc, by lud nasz wyzbył się uczuć żywionych dla Was“?

Wiedząc doskonale o tem, jaki los zgotowała słowiańska Rosya słowianom, znajdującym się pod jej rządami, serbowie zapytują:

„... jak też postępujecie ze swymi słowianami, z kością od kości waszej,—z małorosyanami,—przecież dowiedzione pokrewieństwo najbliższe języków waszych? Jak postępujecie z Polską? Gdybyście byli mądrzy, uczynilibyście tak, by Lwów, a nawet Kraków, patrzyli na Warszawę, a nie na Wiedeń. Dziś każdy, kto tylko wystąpi w obronie Rosyi, ryzykuje posłyszeć w odpowiedzi: „a Polska?“. I proszę nie uciekajcie się, panowie, do zwykłej waszej wymówki - tak czyni rząd, społeczeństwo przeciwnie. Nie będziemy powtarzać banalnego frazesu o tem, że każdy naród wart jest swego rządu: nie zawsze to słuszne; lecz dziś, po wprowadzeniu ustroju konstytucyjnego, jesteście sami więcej odpowiedzialni, niżli poprzednio.

A więc i serbowie oryentują się doskonale w stosunkach polsko-rosyjskich i przyszli do przekonania, że nie można jednocześnie występować w obronie słowian na zewnątrz i uposledzać wielki naród słowiański u siebie w domu. Zdaje się, że tę właściwość polityki rosyjskiej dawniej jeszcze spostrzegli bułgarzy, i pośpieszyli wyzwolić się z pod zbyt troskliwej opieki „starszego brata“.

Wogóle z wpływami rosyjskiemi na Bałkanach jest coraz gorzej, nawet bezkrytyczny „jedyny prawdziwy przyjaciel król Nikita“ i ten gniewa się dziś o Szutari...

Z życia rosyjskiego.

Walka z prasą. System walki z prasą peryodyczną za pomocą grzywien i aresztowań redaktorów, jak się okazuje, nie zadawala administracyi prowincyonalnej. Gubernator włodzimierski rozesłał, naprzykład, prezesowi zarządów ziemskich okólnik poufny zalecający zarządzenie środków przeciwko osobom piszącym korespondencye do pism. Osoby te powinny być niezwłocznie usuwane z zajmowanych posad.

Opinię gubernatora włodzimierskiego podziela również jeden z naczelników kolei Libawo-romeńskiej, który przeczytawszy w gazecie notatkę o nadużyciach na kolei wydał również rozkaz o usuwaniu urzędników podejrzanych o stosunki z redakcyami.

Najradykalniejszy zaś środek wynalazł pewien naczelnik ziemski, powiatu melitopolskiego. Rozkazał on strażnikowi aresztować niejakiego Bondarenkę, podejrzanego o autorstwo korespondencyi.

Obraza sędziego. Włościanka Katarzyna Borodowa w sprawie drobnej kradzieży w ciągu dwóch lat zamknięta była w więzieniu prewencyjnem. Oburzając się na tak powolne prowadzenie śledztwa Borodowa pewnego razu powiedziała sędziemu śledczemu: „Pan powinieneś nie śledztwo prowadzić, lecz paść świnie“, za co została pociągnięta do odpowiedzialności z art. 286 ust. o kar. gł. i popr. Petersburski sąd okręgowy skazał Borodową na 2 miesiące aresztu.

Sprawa o papugę. Ekaterynosławski zarząd gubernialny ma rozważać następującą sprawę. Niejaki Brasławski, właściciel hotelu, zaskarżył do zarządu gubernialnego rewirowego Śnieżkę, twierdząc, iż ten ostatni, wyzyskując swe stanowisko urzędnika policyjnego, zmusił go do nabycia papugi, za którą kazał sobie zapłacić 150 rb. Papuga okazała się według słów skargi: „absolutnie do niczego“. Śledztwo w tej sprawie stwierdziło w ogólnych zarysach słuszność skargi Brasławskiego. Śnieżko zaś twierdzi, iż pośredniczył tylko w sprzedaży papugi i że Brasławski nabył ją dobrowolnie.

Ochrona dzieciństwa.

Wobec pogłosek, że sędzia petersburski do spraw o nieletnich za pośrednictwem ministerstwa sprawiedliwości wnosi do Dumy Państwowej projekty prawa o ochronie dzieciństwa, ograniczeniu władzy rodzicielskiej i o zakładach wychowawczo-poprawczych, zebranie kuratorów przy moskiewskich sądach do spraw o nieletnich, które się odbyło przed paru dniami, uchwaliło następującą rezolucyę:

„Ze względu na to, że pomienione projekty prawa, o ile się staną prawem, będą mieć doniosłe znaczenie dla ochrony dzieciństwa w Rosyi, i że raz zatwierdzone długo będą pozostawać bez zmiany, koniecznem jest, aby projekty opracowane zostały bardzo oględnie. Dla tego też należy przed wniesieniem projektów do Dumy Państwowej przesłać je do rozważenia ludziom nauki, kuratorom sądów do spraw o nieletnich i wogóle osobom kompetentnym. Wobec tego zebranie kuratorów uważa za konieczne prosić petersburskiego sędziego do spraw o nieletnich, aby zechciał powstrzymać się z wniesieniem projektów do Dumy Państwowej do czasu ich szczegółowego rozważenia.

Pożądanem jest przytem, by projekty powyższe były rozważone przez zjazd przedstawicieli zakładów poprawczych, który odbędzie się w maju roku przyszłego.

Z życia prowincyi.

Łuck, w maju.

Mamy do zanotowania dwa zabójstwa w naszej okolicy. Jedno dokonane było przez najętych zbrodniarzy, którzy namówieni przez dzierżawcę młyna we wsi Usicze (w łuckim powiecie) niejakiego Kaufmana, zamordowali jego konkurenta, takiegoż dzierżawcę młyna w sąsiedniej wsi Szeple — Icka Zafrana. Władze wpadły na ślad i przyciśnięty do muru Kufman wydał zabójców. Obecnie, cała szajka oczekuje sądu.

Drugie zabójstwo było spowodowane przez zemstę leśnika. Majątek Kulikowicze, ongi własność ks. Czetwertyńskich nabył gen. Asaturow, który zaprzedał lasy Ginzburgowi. Służba leśna była wyzyskiwana przez administracyę żydowską i oto jeden z leśników, w rozdrażnieniu, wypalił z dubeltówki i zabił pisarza, Goldsztejna. Leśnika aresztowano. Sprawa skomplikowała się o tyle, że aresztowany zeznał, jakoby do zabójstwa namówił go adwokat, który prowadzi sprawę sukcesorów Asaturowa z Ginzburgiem. Adwokat ów na wieść o rzuconej nań potwarzy, zmarł nagle od sercowego ataku.

A oto jeszcze jedno analogiczne zdarzenie. Kolonia Ossowa w pow. rówieńskim należy do rzadkich miejscowości na Wołyniu, gdzie rzeczywistymi, nie fikcyjnymi właścicielami gruntów są żydzi. Podług danych urzędowych kolonia liczy 53 sadyby i 499 mieszkańców. Żydzi ziemię wypuścili czynszownikom — mazurom, którzy, wykarczowawszy zarosłe krzakami pola i uczyniwszy je zdatnemi pod uprawę, spełnili dzieło przysłowiowego murzyna. Mazurom, którzy masę pracy włożyli w ziemię, chodziło o jej zatrzymanie; żydzi zapragnęli ją odebrać; kiedy jednak sąd przyznał słuszność mazurom, wówczas żydzi postanowili opornych wykurzyć. Najęto w tym celu straceńca — włóczęgę. Gdy go jednak przyłapano *in flagranti*, kiedy usiłował podpalić chatę, wszystko wyśpiewał, i obecnie i on, i podżegacze znaleźli się w więzieniu.

Upajamy się walką atletów na arenie miejscowego cyrku. Dawniej Rzymowi gladyatorów dostarczały przeważnie słowiańskie krainy. Dziś gladyatorzy, dla prowincyonalnych cyrków, rekrutują się z Nalewek. Miejscowi notable w roli ekspertów na specyalnej estradzie przestrzegają prawidłowej walki. Tymczasem, jak to niejednokrotnie wykazały procesy sądowe i polemika w dziennikach, wszystko jest zwykle z góry ukartowane i wiadomo z góry kto kogo położy. Spektatorów jednak nie brak, zwłaszcza, iż cyrkowi patronują osoby utytułowane. Wszystko się zmienia. Dawniej szukano sławy w szrankach bojowych, dziś cyrkowa estrada wystarcza.

By podsycić ciekawość widzów, wychodzi z pośród publiczności zamaskowany zapaśnik, niby to na ochotnika, w rzeczywistości zaś z góry zapłacony najmita.

Takiemi oto sztuczkami wyławiają od nas rubelki. A jednocześnie T-wo dobroczynności dla braku środków bokami robi, zaś w T-wie rolniczem trudno się doprosić o regulowanie zaległych składek i o należność za pobrane towary.

Zewsząd słychać utyskiwania na wysokość ziemskich podatków. Kto płacił poprzednio 27 rb, teraz płaci 270. Kto wnosił do kasy ziemskiej 100 rb., teraz wnosi 1000. Ciężary wzrosły dziesięciokrotnie. Naturalnie, iż uporządkowanie dróg, wprowadzenie w życie szkolnictwa ludowego — wymaga zwiększonych wydatków, lecz nigdy w takiej mierze.

Niewłaściwe wyśrubowanie skali ziemskiej jest przedewszystkiem rezultatem abstynencyi samych opodatkowanych. Ziemianie na posiedzenia ziemskie nie uczęszczają. Robotą w ziemstwach się nie interesują. W gospodarkę ziemską nie wglądają. Więc grosiwo płynie w kierunku częstokroć niepożądanym. Liczna rzesza biurokratów z nad Wołgi, przerozmaitych „znawców“ i „specyalistów“, hojną dłonią czerpie z ziemskiej kiesy. Poza tem nowo utworzone składy ziemskie pracują „pour le roi de Prusse“, approwidując się suto w narzędzia niemieckich fabryk, np. Mayfardta, Liphardta, Hena, Ventzkiego etc. Szerokim strumieniem płyną ziemskie pieniądze do Niemiec. Wkrótce ma być wyznaczone łuckie nadzwyczajne zgromadzenie ziemskie i czas, aby panowie kontrybuenci przerwali to złote milczenie, które im złoto z sakiewek wyciąga.

Porzucić abstynencyę i zająć się czynną agitacyą winni także mieszkańcy Łucka wobec nowych wyborów do rady miejskiej. Otrzymano już w magistracie kopię ukazu senatu rządzącego z dnia 19 go kwietnia r. b., mocą którego wybory poprzednie uległy kasacyi. Orzeczenie senatu notuje dwa wykroczenia przeciwko ordynacyi miejskiej: a) dopuszczenie do udziału w wyborach pięciu osób, które odpowiedniego cenzusu nie miały, i b) wznowienie przez prezydującego Skarłowa, posiedzenia po oficyalnem zadeklarowaniu przezeń zamknięcia sesyi, co upoważniło wielu wyborców do opuszczenia sali. Skutkiem zwalenia procedury wyborczej, obecny skład Rady i zarządu municypalnego utracił mandaty i winien być usunięty. Nie zgadza się to jednak z widokami administracyi i aby usprawiedliwić funkcyonowanie forytowanych przez nią urzędników, zwrócono się do fikcyi prawnej: Zarząd nie opiera się już na mandatach wyborczych, ale działa na podstawie nominacyi przez gubernatora.

Jeżeli pogląd ten i nadal się utrzyma, to poco same wybory, zapytać można? Nie powinno to wszakże odejmować nam otuchy i nie powinniśmy tracić energii, aby obóz przeciwny traktował nas zawsze, jako żywioł, mogący zaważyć na szali.

Wyszed z druku kalendarz gub. wołyńskiej na r. b (wydanie gub. komitetu statystycznego). Wyjmujemy stąd kilka danych statystycznych, nie pozbawionych ogólniejszego znaczenia. Ludność całego Wołynia wynosi—3,758 527.

Stolica Wołynia, Żytomierz, liczy 87 650 m., najmniejsze miasto Zdołbunów—10,387 m. Najgęściej zaludniony powiat jest zwiahelski i liczy 439 099 m, potem idzie żytomierski—425 188 m, włodzimierski—392,220 m. rówieński—304 969 m., łucki—270,799 m. Najsłabiej zaludniony jest pow. ostroski, bo liczy 186,470 m.

Podług narodowości ludność Wołynia dzieli się na grupy następujące: 1) na rusinów 2,630 140; 2) na żydów—529 257; 3) na polaków—331,09?; 4) niemców—200,938; 5) rosyan—38 125; 6) czechów—24 58?; 7) tatarów—975; 8) białorusinów—477; 9) turków—88; 10) ormian—16; 11) rozmaitych innych narodowości—2,839

Podług wyznania: 1) prawosławnych—2,670 588; 2) izraelitów—529 257; 3) katolików—336,218; 4) protestantów—192,232; 5) baptystów—15784; 6) staroobrzędowców oraz innych sekciarzy—11,732; 7) mahometan—991; 8) karaimów—299; 10) husytów—272. 11) jednowierców — 251; 12) ormiano-gregoryańskiego wyznania—13; 13) wreszcie różnych wyznań—890.

A. W. R.

Kronika prowincyonalna.

(Z pism i od korespondentów).

— Echa rewizyi. Przed kilku dniami gubernator kijowski na czele komisyi, złożonej z radcy gubernialnego, członka stałej gubernialnej komisyi do spraw miejskich i ziemskich i urzędnika do szczególnych zleceń dokonał rewizyi zarządów ziemskiego, miejskiego i mieszczańskiego oraz policyi powiatowej w Kaniowie.

W związku z powyższą rewizyą wczoraj złożył podanie o dymisyę członek kaniowskiego zarządu ziemskiego A. Ostapenko. Krążą pogłoski, iż niebawem otrzyma dymisyę kilku urzędników policyi powiatowej.

— Księgarnia ziemska. Ziemstwo powiatu lipowieckiego zwróciło się do gubernatora kijowskiego z prośbą o pozwolenie na otwarcie księgarni ziemskiej w Lipowcu.

— Nowe szkoły. Ziemstwo powiatu zwinogródzkiego rozpoczęło starania o zapomogę rządową w sumie 40,000 rb. na budowę szkół w roku bieżącym.

— Wzorowe pasieki. W niektórych powiatach gubernii kijowskiej staraniem miejscowych ziemstw urządzone zostały wzorowe pasieki szkolne. Dwie takie pasieki urządzone zostały w powiecie kaniowskim we wsiach Isajkach i Zielonkach. W najbliższym czasie ma być urządzona sieć podobnych pasiek w pozostałych powiatach.

WYSTAWA.

Zakaz urządzenia zjazdu.

Wczoraj w gubernialnym zarządzie ziemskim otrzymano wiadomość, iż ministerstwo spraw wewnętrznych nie uznało za możliwe udzielić pozwolenia na urządzenie podczas wystawy kijowskiej zjazdu przedstawicieli i działaczy w sprawie podniesienia stanu finansowego ziemstw, projektowanego przez ziemstwo kijowskie w d. 10—20 sierpnia r. b.

Zakaz zwołania zjazdu ministerstwo motywuje przedewszystkiem tem, iż wniosek prawodawczy o podniesieniu finansów tak ziemskich jak i miejskich został już wniesiony do izb prawodawczych, przyczem część tego wniosku stała się już nawet prawem (prawo z dnia 5-go grudnia r. z., zwalniające ziemstwo od wydatków na utrzymanie duchowieństwa, powinność etapowo-więzienną i rozjazdy sędziów śledczych, mirowych pośredników, naczelników ziemskich oraz urzędników policyi i żandarmeryi). Z tego względu projektowany zjazd, zdaniem ministerstwa byłby zupełnie bezcelowy.

Drugi motyw, którym ministerstwo uzasadnia swój zakaz, dotyczy zbyt licznego składu zjazdu. Według obliczenia ministerstwa, na zjazd przybyłoby około 2,000 osób, co bezwarunkowo uniemożliwiłoby wszelkie obrady rzeczowe.

Nareszcie trzeci motyw—to nieodpowiedni czas, wyznaczony dla zjazdu, ponieważ w tym czasie odbywać się będą wybory do 20 ziemstw gubernialnych i 219 powiatowych, co uniemożliwiłoby przybycie na zjazd wielu działaczy ziemskich.

Kronika wystawy.

— Komitet wystawy rozesłał około 5,000 zaproszeń na jutrzejszą uroczystość otwarcia wystawy. Zaproszenia te służyć będą, jako bilety wejścia w ciągu całego dnia jutrzejszego.

— Inspektor szkół ludowych powiatu zołotonoskiego (gub. połtawskiej) zawiadomił ziemską komisyę wystawową, iż zamierza demonstrować w ziemskim oddziale szkolnym wynaleziony przez siebie system nauki czytania, który nazywa organo-barwowym. Zapomocą tego systemu każde dziecko może nauczyć się czytać w ciągu 7 dni.

Majówka T-wa Dobroczynności.

Powietrza i słońca! wołamy wszyscy, patrząc na liczne zastępy nędznych, bladych dzieci, urodzonych w zgniliźnie piwnicznej, a oddychających pyłem ulicy, błotem rynsztoka. Warzy też przedwcześnie te upośledzone kwiaty ostry podmuch losu, każde prawie dziecko nosi już od kolebki zarodki chorób nieuleczalnych, wiele z nich przepada, a te co zostaną nie żyją, lecz wegetują, — bo brakowało im zawsze powietrza i słońca.

Każde większe miasto posiada takiej dziatwy sporo... Kijów ma ich całe setki — tysiące.

Wie dobrze o tej strasznej statystyce miejscowe Rz.-Kat. Tow. Dobroczynności, wie—bo niejednokrotnie stoi bezradne wobec ogromu niedoli, a braku środków.

Z tej samej przyczyny zaledwie garstkę najsłabszych wysłać można na pola, łąki i do lasów na słońce i powietrze. A reszta? tak liczna reszta? Ta czeka... zmiłowania, więdnąc dalej w murach miasta! Więc nie dajmy jej ginąć w zaraniu życia i śpieszmy przyłożyć ręki do dzieła uzdrowienia przyszłego naszych pokoleń!

Wydział Letnisk (opieki nad chorymi dziećmi) przy Tow. Dobroczynności w dniu 3-im czerwca urządza wycieczkę Dnieprem do Międzygórza wyłącznie na rzecz tych nieszczęśliwych dzieci.

Kilka godzin spędzonych przez nas w powodzi światła, wśród woni łąk i lasów da możność setce biednej dziatwy poratować zdrowie, nabrać sił i rumieńców.

Organizatorzy wycieczki z energią i zapałem przygotowywują rozliczne rozrywki, chodzi więc tylko o to, aby dobra wola ogółu, pamiętając o celu, ułatwiła im zadanie, jaknajliczniejszem zebraniem się na tę majówkę.

Bliższe szczegóły podane będą w afiszach i ogłoszeniach.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 28 (10) Augusta B. W. Ap.
Jutro 29 (11) Teodozyi P. M.

Wschód słońca o godz. 3 m. 51.
Zachód słońca o godz. 8 m. 06
Długość dnia godz. 16 m. 15.

Kalendarzyk Historyczny.

10 czerwca n. st.

Roku 1577. Król Stefan Batory zatwierdza w Malborgu przywileje Księstwa Mazowieckiego t. zw. *excepta*.

— **Nowy dworzec kijowski.** Koszty budowy nowego dworca kolejowego w Kijowie obliczone są na 7 milionów, możliwe jest jednak, iż wyniosą one znacznie więcej: około 10 milionów rb. Obecnie prace przygotowawcze są w pełnym biegu. Zburzono już większą część kamiennego korpusu starego dworca. Cały gmach za jaki tydzień będzie już doszczętnie rozebrany. Na placu przed dworcem wytykana jest granica fundamentów nowego dworca tudzież zabijane są pale. Na ulicy Bezakowskiej wznoszone są granitowe fundamenty nowego szerokiego mostu, rozszerzany jest nasyp, tudzież przebudowywane linie tramwajowe.

— **W sprawie M. Kulabki.** B. naczelnik kijowskiej ochrany M. Kulabko, skazany na 4 miesiące fortecy, złożył podanie o pozwolenie odbycia kary w Warszawie. Prośba K. została uwzględniona.

— **Komunikacya autobusowa.** Wczoraj przybył do Kijowa jeden z autobusów zamówionych przez zarząd miejski u firmy Benz. Pozostałe autobusy dostarczone zostaną w tych dniach.

Ciężkie czasy. Przed kilkunastu laty, za czasów gubernialnego zarządu do spraw gospodarki ziemskiej, ministerstwo spraw wewnętrznych pożyczyło od gub. zarządu ziemskiego 442,600 rb. z kapitału zapasowego przechowywanego w banku państwa i oddało tę sumę ziemstwu saratowskiemu. Za czasów nowego ziemstwa podniesiono tę kwestyę na jednem z pierwszych zgromadzeń ziemskich i na mocy powziętej uchwały zwrócono się o zwrot pożyczki początkowo do ziemstwa saratowskiego, gdy zaś wymówiło się ono brakiem środków—do ministerstwa spraw wewnętrznych.

W tych dniach otrzymano od ministerstwa odmowną odpowiedź

— **Dla rodziców.** Z inicyatywy kuratora kijowskiego okręgu szkolnego wydana będzie wkrótce księga, w której znajdą się rady praktyczne, informujące rodziców do jakiego rodzaju szkół będzie najkorzystniej oddawać dzieci.

— **Zapomoga.** Główny zarząd rolnictwa i urządzeń rolnych udzielił kijowskiemu ziemstwu gubernialnemu zapomogi w sumie 75 350 rubli na popieranie budownictwa ogniotrwałego po wsiach.

— **Zniżka.** Od pierwszego lipca r. b. ma być zniżona opłata za przejazd na letniska mniej więcej o 20 proc. Zniżka ta będzie dotyczyć zarówno biletów jednorazowych jak i miesięcznych.

— **Flota napowietrzna** Po obliczeniu ofiar zebranych dn. 23 kwietnia w Kijowie i pow. kijowskich okazało się, że ogólna suma wynosi 16 821 rb. 73 kop. Wydatki zaś na organizacyę wyniosły 1,091 rb. 52 kop.

— **Kursy dla nauczycieli.** W pierwszych dniach lipca b. r. zostaną otwarte kursy letnie dla nauczycieli i nauczycielek, zorganizowanie których okręg naukowy polecił dyrektorom: szkół ludowych Łubieńcowi, muzeum pedagogicznego — Muzyczenkowowi i instytutu nauczycielskiego — Szczerbinie. Z powodu dużej ilości osób przyjętych już na kursa, przyjmowanie próśb obecnie zostało przerwane.
Kursa te będą miały charakter ogólno-kształcący i pedagogiczno-praktyczny.

Wszyscy, którzy się zapisali na kursa, będą uczęszczać na nie bezpłatnie.

Na kierowników wykładów zapisało się szereg nauczycieli i pedagogów z Kijowa Odesy, Petersburga i innych miast.

— **Nowe marszruty tramwajowe.** Kijowski zarząd miejski opracowuje w związku ze zbliżającym się wykupem tramwajów projekt czterech nowych marszrut tramwajowych, które będą wymagały budowy nowych długości linii 29 wiorst. Koszt budowy tych linni, obliczony został na 2 mil. rb.

— **O zapomogę** Prezeska kijowskiego rosyjskiego Towarzystwa dobroczynności p. E. Trepowa zwróciła się do zarządu miejskiego z prośbą o udzielenie Towarzystwu dodatkowej zapomogi na utrzymanie ambulatoryum i szpitala,

aby obie te instytucye mogły funkcyonować w ciągu całego roku. Obecnie prawie wszystkie bezpłatne lecznice i szpitale kijowskie zamykane są na przeciąg letnich miesięcy.

— **Przysięga.** Wczoraj zaprzysiężony został na radnego miejskiego p. Bondarewskij, który wejdzie do rady miejskiej na miejsce chorego radnego M. Wołyńskiego.

— **Rozwój kijowskiej sieci kolejowej.** Jak wiadomo w ub. r. międzywydziałowa narada opracowała projekt rozszerzenia sieci zbiegających w Kijowie lini kolejowych dla ułatwienia ruchu tranzytowego towarów przewożonych z południa i wschodu do Królestwa. W myśl projektu ma być zbudowana kolej obwodowa: łącząca stacye Kijów I i Kijów II; 2) kolej obwodowa Kijów—Port; 3) odnoga z Kijowa do Darnicy przez wyspę Truchanowa; 4) Dworzec osobowy i stacya towarowa na Padole; 5) linia kolejowa Kijów — Czernichów—Żłobin. Pozatem miały być: 6) rozszerzone stacye Kijów II i Darnica; 7) ułożony podwójny tor pomiędzy Kijowej, Połtawą i stacyą Łozowaja i 8) pomiędzy Kijowem i Kowlem wzdłuż linii Kowelskiej i od Kowla do Granicy.

Olbrzymi ten projekt stopniowo jest urzeczywistniany. Ukończono już budowę kolei obwodowei Kijów I — Kijów II. Budowa linii Kijów—Żłobin rozpoczeta będzie jesienią lub najpóźniej na wiosnę. Badania przedwstępne zostały już przez ministerstwo zatwierdzone. Projekt linii obwodowej Kijów—Padół tudzież stacyi towarowej i dworca na Padole zostały przez komisyę ankietową rozpatrzone i skierowane do Dumy Państwowej. W tych dniach Zarząd kolei Poł.-Zachodnich rozpocznie budowę podwójnego toru od Kijowa do Borodianki. Reszta robót rozpocznie się na wiosnę r. p.

— **Z Pogotowia.** W uzupełnieniu sprawozdania naszego z walnego zgromadzenia Pogotowia, które się odbyło d. 23 b. m., nadmieniamy, że do Komitetu damskiego zostały obrane następujace panie: M. Wagnerowa, M. Tretjakowa, E. Skałonowa i E. Benoit.

— **Z T-wa Jaroszów.** Dziś wiecz. o g. 8 w lokalu przy ul. Proreznej № 8 m. 3 odbędzie się powtórne zgromadzenie członków kijowskiego spożywczego towarzystwa jarskiego. Między innemi poruszona będzie kwestya organizacyi sprzedaży chleba w halach targowych.

— **Objazd.** Na początku czerwca, jak donosi „Kijewlanin" generał-gubernator zamierza dokonać objazdu niektórych powiatów gub. kijowskiej dla obejrzenia gospodarstw zagrodowych oraz dla obznajmienia się z prowadzeniem robót przy urządzeniach rolnych w r. b.

— **Ptaszek niebieski.** W ciągu dni ostatnich w restauracyach kijowskich „Apollo", „Nowyj Mir" i „Jar" zaczął grasować młodzieniec w mundurze studenta, który rachunków nie płacił, podpisywał je natomiast jako hrabia, a czasem jako baron Ogiński. Zawiadomiona policya ustaliła, że O. jest samozwańcem, nazywa się bowiem Walicki. W. pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

— **O skasowanie sklepów monopolowych.** Znany w Kijowie p. Jasnogórskij zwrócił się w dość oryginalnej formie do prezydenta miasta Djakowa, dowodząc mu, iż jeśli chce, posiadłszy już wysoki urząd, rangi i mnóstwo orderów, zdobyć przytem sławę, powinien złożyć radzie miejskiej wniosek o konieczności wydania przepisów obowiązujących, kasujących wszystkie sklepy monopolowe i zabraniających wogóle sprzedaży napojów wyskokowych. Jednocześnie, zdaniem p. Jasnogórskiego, należałoby przedsięwziąć kroki, aby produkcya spirytusu została zredukowana do ilości niezbędnej dla aptek i składów aptecznych.

— ECHA DRAMATU NA PLACU CESARSKIM. Jak się wyjaśniło, bohater onegdajszego dramatu A. Zabołotnyj poznał A. Helzel zeszłej zimy, już wówczas gdy się był rozstał z żona. Gdy rodzice Helzel dowiedzieli się, iż Z. jest żonaty zabronili córce widywania się z nim. Wówczas Helzel uciekła z domu rodziców i zamieszkała z Z. na Demijówce, lecz po tygodniu, gdy miejsce jej pobytu zostało wykryte powróciła do domu.

Krok ten jej Z. wytłumaczył sobie, jako zdradę, którą chciał pomścić.

— NOŻOWNICTWO. Onegdaj na D.-Wale 17-letni Połowcew ciężko zranił nożem swą 16-letnią „przyjaciółkę" Lesnikową L. „Pogotowie" odwiozło do szpitala.

— OFIARY AUTOMOBILU. Na ul. Nikolskiej automobil №. 185 przewrócił jadącego motocyklem P. Petroczenkę.

— Wczoraj na ulicy M.-Błagowieszczeńskiej na przechodzącą przez ulicę 10-letnią dziewczynkę S. Mirską wpadł samochód d-ra P. Boczarowa. Nieszczęśliwe dziecko podjęto w stanie bezprzytomnym. Lekarz „Pogotowia" skonstatował złamanie kilku żeber. Dziewczynkę odwieziono do szpitala Aleksandrowskiego, gdzie wkrótce zmarła, nie odzyskawszy przytomności.

Samochód opieczętowano i umieszczono w cyrkule bulwarowym.

— TOPIELCY. Z Dniepru wyciągnięto zwłoki N. Zydkina, który utonął d. 23 maja, oraz trup nieznajomego—z wyglądu robotnika.

— SAMOBÓJSTWO KURSISTKI. Wczoraj w d. Nr. 107 przy ul. M.-Błagowieszczenskiej odebrała sobie życie słuchaczka kijowskich wyższych kursów żeńskich 22-letnia Antonina Bartoszewska, zażywszy cyanku potasu. Lekarz „Pogotowia" zastał już trupa samobójczyni.

Pozostawiła ona 2 listy. W jednym z nich A. B. uskarżając się na warunki życiowe żałuje, iż wcześniej nie odebrała sobie życia.

— KWAS SIARKOWY. Onegdaj na ul. Puszkińskiej 19-letnia T. Bażanowa chcąc okaleczyć podoficera 166 pułku piechoty W. Jaszczenkę oblała go kwasem siarkowym. Zalana na szczęście okazała się tylko czapka podoficera. B. aresztowano.

— DZIKA ZEMSTA. Onegdaj do pracującego w ogrodach miejskich na ul. Dechtierjewskiej chłopczyka Carenki podszedł żołnierz i poprosił go o oddanie wyrobnicom Żukomskiej i Kozlenko torebki z cukierkami.

Chłopczyk spełnił tę prośbę, poczem nie tylko wyżej wymienione wyrobnice, ale i ich towarzyszki zaczęły się delektować cukierkami. Niestety po upływie pewnego przeciągu czasu wszyscy, którzy cukierki skosztowali zaczęli zdradzać gwałtowne objawy otrucia.

Lekarz „Pogotowia" udzielił poszkodowanym pomocy, przyczem skonstatował iż cukierki były zatrute. Jak się okazuje przed paru dniami do Z. i do K. na ulicy przyczepił się jakiś żołnierz. K. i Z. jednak bardzo niechętnie przyjęły jego zaloty. Jak sądzą, żołnierz w tak dziki sposób chciał się zemścić za doznane upokorzenie.

— GRABIEŻE. Onegdaj o północy w pobliżu domu noclegowego na Besarabce banda chuliganów ściągnęła z przechodzącego Gribanowa marynarkę, zegarek i portmonetkę z pieniędzmi.

Do domu Nr. 52 przy szosie Brzeskiej dostało się dwóch rabusiów; zdarli oni z Sz. Forela dewizkę od zegarka i zbiegli.

Biuletyn kijowskiej stacyi meteorologicznej.

Dnia 27 maja (9 czerwca) 1913.

	g. 7 z rana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cels.	19,0	27,3	20,4
Barometr przy 0° w mm.	748,5	747,0	744,7
Stop. wilgotności w proc.	72	48	85
Kier. i szybk. wiatru (wmm.)	PłnW₁	PołdW₃	Połd.
Chmur. wedł. 10-stopn. syst.	8	3	10
Ilość opadów w mm.	—	—	1,4

od g. 9-ej wiecz. do g. 9-ej wiecz.	
Najw. temper. powietrza w ciągu doby	28,4
Najniższa	16,3
Przeciętna temper. pow. w ciągu doby	22,2
Wielol. przed. temp. pow. w ciągu doby	18,8

Ogólny stan pogody w Rosyi europejskiej z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego:

Opady notowano w pasie północnym, w dorzeczu Kamy i w centrum.

Spodziewana pogoda na dzień 28 maja: ciepło w większej części Rosyi; deszcze w pasie północnym.

PRZYJECHALI DO KIJOWA

Hotel Continental: pp. K. Rakman, F. Trosset, W. Markow, S. Łukaszewicz — poseł do Dumy, I. Łukaszewicz, M. Borzumowa, A. Schmidt, H. Filipowa, G. Gruszkowski, F. Bogatko, L. hr. Ledóchowski, S. Dobrowolski, S. hr. Ścibor-Marchocki.

Hotel François: pp. J. Waszer, A. Wełkow, E. Gołowaniewski, A. Grigorowicz, J. Derszwil, J. Durniakin, S. Dudalkiewicz, J. Jegorow, E. Kowriga, J. Krzeczkowski, A. Kwiatkowski, A. Majer, M. Morzwińska, W. Nowodworski, A. Podhorski, W. Rozen, H. Strawińska, D. Tocki, D. Udnikow, W. Strasburger, W. Trepke, A. Zejdlic, M. Jurin, W. Kwiatkowski, Z. Smirnowa, I. Radowicka, B. Bielecki, W. Duszyński, M. Bożko, L. Sumowski, G. Helhaar, M. Komarow, S. Sirow, W. Luba-Radziński.

Hotel Ermitage: pp. S. Zaleska, S. Andriuszczuk, F. Sołomatin, T. Sołomatin, W. Sołomatina, A. Nikitin, A. Nikitina, J. Jurian, D. Tichiejew, W. Ochotin, J. Szymański, K. Kunachowicz, A. Denikin, S. Mowczan, M. Mowczan, A. Janczewska, R. Wilska.

Hotel Hładyniuka: pp. M. Syromiatnikow, F. Chomiak, M. Zapolski, S. Wasiecki, P. Prohorow, H. Samojłowa, A. Mandruk, R. Smotrycki, A. Tauber, K. Moisiejenko, K. Rynkiewicz.

Hotel Praga: pp. A. Wojtkiewicz-Pawłowicz, M. Wojtkiewicz-Pawłowicz, J. Gawronek, K. Butz, H. Albun, A. Łukiesz, R. Wolander, S. Piszczatowska.

Hotel Universal: pp. M. Połozow, H. Geze, M. Kostecka, A. Drowanowski, M. Kulawcew, E. Osiński, W. Holeniewicz, W. Szewiekinin, L. Frenkel.

Palast Hôtel: pp. S. Komarow, G. Kuriga, F. Blumberg, D. Mejerfeld, B. Rozenfeld, I. Brabander, K. Achrap, I. Talin, R. Margłanowa, S. Perel, A. Fomiszkina, Z. Halberstadt, W. Stolarow, L. Mełamed, P. Skupnik.

Hotel Rosya: pp. Artemjew, K. Kondracki, M. Wychodcew, M. Czatin, M. Afomin, J. Szwariew, E. Zautina, J. Abramow, W. Szwedow, P. Aleksiejew, S. Samojlenko, P. Korownik, J. Korablew, W. Łypaszczenko, W. Chomienko, G. Wołkow, W. Tamicyn, O. Mierzwińska, H. Wiszniowska, T. Łaszyn, A. Leszczyńska, A. Procenko, J. Sprych, S. Aksionow, G. Gonczaruk, A. Bursukowa, W. Starodubcew, K. Wakar, M. Bajtinger, A. Paszkow, W. Zwieriew, A. Gołub, T. Gnatenko, A. Paszkowa, K. Renard, G. Petersen, W. Sklarowa, J. Sokołow.

Kronika ekonomiczna.

Zlanie się towarzystw. W najbliższej przyszłości ma nastąpić zlanie się T-wa żeglugi „Kaukaz i Merkury" z „Wschodniem T-wem składów towarowych" pod firmą pierwszego z nich.

Połączenie to wobec poprzedniego nabycia kilku przedsiębiorstw transportowych oraz ich statków handlowych doprowadza do stworzenia monopolowego przedsiębiorstwa transportowania towarów po morzu Kaspijskiem, Wołdze i jej dopływach.

Oprócz tego stoi ono w bezpośredniem związku ze zjednoczeniem nafciarzy w Baku na skutek utworzenia T-wa angielskiego pod firmą „Russian Oil Corporation", które wykupiło akcye innych Towarzystw. Firma ta w roku ubiegłym wspólnie z T-wem „Nafta" mającem gotową organizacyę handlową zawarło z T-wem Wschodniem kontrakt na przewóz ropy naftowej.

Obecne skoncentrowanie w jednych rękach środków przewozowych ma na celu zabezpieczenie swobodnej dostawy ropy na rynek wewnętrzny i jest skierowane przeciwko istniejącemu obecnie syndykatowi nafciarzy.

Wycieczka sportowo-towarzyska P. T. G.

Polskie Towarzystwo Gimnastyczne w Kijowie w niedzielę, t. j. w dniu otwarcia sezonu wioślarskiego, urządziło wycieczkę statkiem do Starosielja. Wycieczka ściągnęła niebywałą dotychczas na wycieczkach P. T. G. ilość uczestników—z górą 600 osób.

Wybór Starosielja zamiast spowszechniałego nieco Międzygórza był trafny.

Piękny las, otaczający ze wszech stron miejsce majówki, wabił do siebie wycieczkowiczów, których też spora ilość wnet po przyjeździe zagłębiła się w jego cienie.

Przed południem około gabaru przyszłej przystani sekcyi wioślarskiej stał w oczekiwaniu wycieczkowiczów wielki statek „Marya".

O godzinie 12-ej min. 30 po południu statek, wioząc przeszło 400 osób, wyruszył od przystani po raz pierwszy.

Z chwilą odbicia od przystani rozpoczęły się na statku zabawy i gry. Dla uprzyjemnienia chwil przez cały czas podróży do Starosielja przygrywała wycieczkowiczom orkiestra wojskowa.

Około godziny 6-ej wieczór, kiedy przybył powtórnie do Starosielja statek wiozący pozostałych wycieczkowiczów, których spotkała na brzegu orkiestra wojskowa fanfarą, rozpoczęły się zawody sportowe, składające się z gry football, rozegrany pomiędzy dwoma komendami P. T. G. Pomimo dużej zręczności, wykazanej przez 2-gą komendę, zwyciężyła 1-sza komenda w stosunku 4 : 1.

Poza tem odbył się wyścig pocztowy na dystansie 400 metrów i zawody wodne na Dnieprze, wynik których był następujący: w biegu na kajakach zwyciężył druh A. Osiński, na hamburkach druh F. Jiszs, na scoulingach druh Stanisław Arciszewski.

Po skończonych zawodach sportowych rozpoczęto rozmaite gry i zabawy. Na całość złożyły się: tańce, gry towarzyskie, konfetti itp. W lesie urządzono słupy szczęścia. Amatorów, którzy za opłatą 5 kop. musieli dojść do słupa z zawiązanemi oczami, nie brakło. Fanty do słupów szczęścia zaofiarowały między innemi następujące firmy: księgarnia L. Idzikowskiego, E. Herse, „Ćmielów", Kulżenko, Georges Borman (wł. Łakomski, R. Koller i in.)

Przez cały czas zabawy, a następnie i na statku, śpiewała „Lutnia" P. T. G. Na zakończenie spalono piękne ognie sztuczne.

O godzinie 9 ej wieczór dano sygnał do powrotu, lecz długo jeszcze potrzeba było oczekiwać na rozbawionych wycieczkowiczów.

Z chwilą wyruszenia statku z powrotem prezes T-wa druh Z. Więckowski i komandor sekcyi wioślarskiej druh K. Kleczyński wręczyli żetony zwycięzcom zawodów wioślarskich i lekkiej atletyki w roku ubiegłym.

Po powrocie na przystań T-wa uczestnicy serdecznie dziękowali gospodarzom za trudy, podjęte przez nich dla uprzyjemnienia wycieczki.

ZE SPORTU.

Zapasy sportowe.

W niedzielę na boisku „Pola sportowego" odbył się szereg zapasów sportowych. W zapasach brali udział członkowie: kijowskiego T-wa „Sport" (kolor czarny) i T-wa „Amatorów sportu" (kolor biały). Rezultaty niedzielnych zapasów są następujące:

Do wyścigu piechurów na dystansie 100 metrów stawali K. Weszke, Siemionow, Orłow 1 i Orłow 2. Do mety przyszedł pierwszy Orłow 2 w ciągu 11,8 sek. pobiwszy rekord kijowski, ustanowiony przez K. Weszke, o 0,2 sek.

W rzutach kulą stawało 4 zapaśników, lecz żaden z nich nie pobił rekordu, ustanowionego przez A. Weszke (9 m. 99 cent.). Najdalej rzucił kulę p. A Weszke (9 m. 93 c.), następnie p. Smutny (9 m. 78 c.).

Do wyścigu z przeszkodami (100 metrów) piechurów stanęli: pp. Sidorow i Milewskij. Pierwszy do mety przyszedł p. Milewski w ciągu 18 sek., ustanawiając nowy rekord dla Kijowa (poprzedni K. Weszke 21,8 sek.); ponieważ jednak przewrócił 3 przeszkody, zwycięzcą przyznano p. Sidorowi (19,8 sek.).

Do skoku z tyczką stanęło 3-ch zapaśników. Ładny skok (2 m. 66 c.) wykonał p. P. Weszke; następnie p. Wasiljew wykonał skok na 2 m. 59 c.

Do rzutów krążkiem stanęli: pp. A. Weszke, Smutny, K. Weszke, M. Weszke i Sokołow. Najdalej rzucił p. A. Weszke — 28 metrów 32 cent., następnie p. Sokołow — 27 m. 65 c. i K. Weszke — 23 m. 54 c.

W skokach z rozbiegu na wysokość wzięło udział 5 zapaśników. Nowy rekord dla Kijowa ustanowił p. K. Weszke — 1 m. 61 c., p. Siedow skoczył ładnie 1 m. 59 c.

Pięknie zostały wykonane wolne ćwiczenia na drążku; każdego wykonawcę publiczność darzyła hucznymi oklaskami. Na zakończenie ćwiczeń na drążku — nauczyciel gimnastyki i nauczyciel boksu wykonali wspólne ćwiczenia.

Do wyścigu piechurów na dystansie 5000 metrów stanęło 9 zapaśników. Jak należało się spodziewać ze startu zapaśnicy ruszyli wolnym tempem i tak biegli przez 13 okrążeń toru, dopiero na ostatniem 14 okrążeniu zaczęła się rywalizacya. Cały bieg prowadził i pierwszy przyszedł do mety p. M. Iwanow w 18 m. 21 sek., 2-gi p. P. Weszke w 18 m. 23 sek. Z 9 zapaśników w ciągu biegu wycofało się 4-ch.

Następnie p. M. Rozental pragnąc ustanowić rekord kijowski dla motocykli przejechał 5 kilometrów w ciągu 3 min. 48½ sek.

Na zakończenie zapasów urządzono wyścig na dystansie 100 metrów pomiędzy cyklistą a piechurem. Zwyciężył piechur p. Orłow (2) przychodząc do mety w 11 sek. czyli o 0,1 sek. wcześniej aniżeli cyklista.

Publiczności było pełno.

Na zakończenie, parę słów pod adresem organizatorów. Nie należy tak bardzo opóźniać się z rozpoczęciem zabawy (wyznaczono na 4 g. a rozpoczęto o 5-ej), a następnie przedłużać niemożliwie antraktów pomiędzy jednymi a drugimi zapasami, co nuży publiczność. Naogół zabawa sportowa zupełnie się udała.

J. S.

Telegramy.

Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej.

Konferencya pokojowa.

Londyn (AP). Odbyło się posiedzenie delegatów pokojowych. Delegaci greccy i tureccy stawili się w pełnym składzie. Delegacyę serbską i bułgarską reprezentowało 2 przedstawicieli.

Ochotnicy tureccy.

Sofia (AP). Prezes T-stw ochotniczych w Śliwnicy otrzymał z Szumli depeszę, donoszącą, iż 1000 turków, zwolnionych od wojskowości, wyraziło życzenie utworzenia oddziału ochotników.

Zwolnienie rezerwistów marynarki austryackiej.

Wiedeń (AP). Cesarz rozkazał zwolnić na urlop dłuższy rezerwistów marynarki, wezwanych do służby czynnej. W najbliższych dniach zostaną oni formalnie zwolnieni ze służby czynnej. Stanowisko komendanta pierwszej eskadry zostaje zniesione. Przywrócony zostaje normalny porządek, gdy obok eskadry czynnej istnieje eskadra rezerwowa. Komendantem eskadry czynnej mianowany został kontr-admirał Niegowan.

Kwestya ormiańska.

Kair (AP). Na wielkim mityngu ormiańskim uchwalono, iż ormiańskie partye polityczne winny się zjednoczyć i zarządzić energiczne środki w celu zapobieżenia nowej rzezi. Uznano za pożądaną interwencyę Rosyi, jako mocarstwa opiekuńczego, w celu zmuszenia Turcyi do urzeczywistnienia reform, uwarunkowanych przez liczne traktaty.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin (AP). Komisya budżetowa parlamentu przyjęła w pierwszem czytaniu projekt prawa o jednorazowym podatku na potrzeby reformy wojskowej po uchwaleniu na wypadek, gdyby uzyskana suma przewyższyła 990 milionów marek — użycia nadwyżki na umorzenie długu państwowego.

Z Japonii.

Tokio (AP). Po powrocie z Chin były minister spraw zagranicznych, Kato, oświadcza, iż chińczycy północni i południowi dążą do ścisłego zbliżenia z japończykami. Pogłoski o zatrważającej sytuacyi w Chinach uważa on za przesadzone. Nieporozumienia pomiędzy północnemi i południowemi Chinami rozstrzygnięte zostaną za pomocą kompromisu.

Kato przypisuje poważne znaczenie kwestyi kalifornijskiej, mającej określić los Japonii na 100 lat naprzód i znajduje, iż amerykańska japonomania wywołana została nie kombinacyami ekonomicznemi, lecz rasowemi. Kwestya zostanie pomyślnie rozstrzygnięta, kiedy opinia Europy stanie po stronie Japonii.

Porozumienie rosyjsko-japońskie w sprawie Mongolii uważane jest przez prasę japońską za powołanie rosyjskiej dyplomacyi. Radzi ona Japonii występować bardziej czynnie w Mandżuryi i Mongolii.

Rewia floty francuskiej.

Tulon (AP). W obecności Poincaré'go odbyła się wspaniała rewia floty.

Podróż Poincaré'go.

Tulon (AP). O godz. 10-ej min. 30 wieczorem Poincaré wyjechał do Paryża.

Podróż króla Konstantego.

Saloniki (AP). Król i królewicz Mikołaj odjechali do Aten.

Stosunki angielsko-niemieckie.

Kolonia (AP). Na bankiecie wydanym przez radę miejską na cześć dziennikarzy angielskich, przedstawiciel „Times'a" zaznaczył przyjazne stosunki Anglii i Niemiec w przeciwieństwie do dawnej nieprzyjaźni.

Sport niemiecki.

Berlin (AP). Z powodu 25-lecia panowania Wilhelma otwarty został stadion niemiecki igrzysk olimpijskich, największy z istniejących. Były minister rolnictwa Podbielski, inicyator przedsięwzięcia, powitał cesarza, protektora sportu niemieckiego. 32,000 przedstawicieli niemieckich sportowych organizacyi przedefilowało przed parą cesarską. Na początku uroczystości aeroplan obleciał stadion dookoła. Mowa Podbielskiego rozesłana została po całych Niemczech przez 10,000 gołębi pocztowych.

Zeppelin w Wiedniu.

Wiedeń (AP). Zeppelin na sterowcu „Sachsen" po godz. 2-ej po południu skierował się ku pałacowi Schoenbruńskiemu w celu powitania cesarza Franciszka-Józefa, który w otoczeniu świty obserwował lot sterowca. O g. 2-j min. 30 Zeppelin wylądował na lotnisku osterneńskiem.

Wiedeń (AP). O g. 1 m. 40 sterowiec „Sachsen" ukazał się pod Wiedniem od strony Dunaju, entuzyastycznie witany przez ludność i skierował się ku pałacowi Schoenbrunskiemu.

Baden (AP). O g. 5-ej m. 30 z rana w Ossie wzniósł się sterowiec „Sachsen" i skierował się w stronę Wiednia. W sterowcu znajduje się hr. Zeppelin.

Tajfun.

Makao (AP). Czterominutowy tajfun spowodował wielkie spustoszenie. Zginęło mnóstwo dżonek, utonęło z górą 100 ludzi.

Katastrofa na morzu.

Kukshaven (AP). Okręt angielski zderzył się z niemieckim. Ten ostatni zatonął. Nie doliczają się na nim sześciu ludzi z załogi.

Uroczystości Jubileuszowe.

Moskwa (AP). Najjaśniejszy Pan ofiarował 15,000 rb. do rozporządzenia naczelnika miasta na rzecz biednych m. Moskwy.

Moskwa (AP). O godz. 1-ej po południu w wielkim pałacu Kremlińskim odbyło się śniadanie Najwyższe.

Odjazd Najjaśniejszych Państwa.

Moskwa (AP.) Przed g. 5 po południu Ich Cesarskie Moście z Cesarzewiczem Następcą Tronu i Najdostojniejszemi Córkami udali się z pałacu kremlińskiego na dworzec Aleksandrowski, w celu dalszej podróży do Carskiego Sioła.

Nominacye.

Moskwa (AP.) W rozkazie Najwyższym do ministerstwa Dworu mianowano ministra spraw wewnętrznych w randze szambelana, rzeczywistego radcę stanu Makłakowa—ochmistrzem Dworu, a gubernatora moskiewskiego, w randze koniuszego rzeczywistego radcę stanu hrabiego Murawjewa—koniuszym Dworu z pozostawieniem obu na zajmowanych stanowiskach.

Zjazd imienia Pirogowa.

Petersburg (AP). Na zjazd im. Pirogowa, który ma być otwarty dn. 29 b. m. zjeżdżają się delegaci ze wszystkich miejscowości Rosyi. Dotąd przybyło 200 osób. Przewidywany jest udział 3000 delegatów.

Z lotnictwa.

Sewastopol (AP). Lotnik miczman Mikłaszewski na hydroplanie „Kurtis" przeleciał nad zatoką Lukullowską i z powrotem.

Nowy most na Wiśle.

Warszawa (AP). Został otwarty częściowy ruch po nowym moście na Wiśle. Ostateczne otwarcie nastąpi w jesieni po zakończeniu budowy wiaduktu.

Bandyci.

Warszawa (Wł.). Policya dowiedziawszy się, iż bandyci, którzy obrabowali na kilkanaście tysięcy podróżnych z autobusów na szosie

---

Albert Samain. 3)

Hyalis.

Mały faun o błękitnych oczach.

Przekład z francuskiego **M. S.**

Hyalis zrozpaczony uciekł z ogrodu.

Zrozumiał teraz, że od córki Xylaosa oddzielała go nieprzebyta przepaść; całą noc błądził wśród leśnych zarośli, serce mu szarpały jakby jakieś niewidzialne ręce i słowa Glaulosa tkwiły mu wciąż w pamięci, rozjaśnione dziwnem jakiemś światłem.

Starał się wyrwać z duszy dręczącą go myśl, lecz daremnie czynił wysiłki: cierpienie wciąż wracało...

Poddał się więc smutkowi i błądząc po najdzikszych miejscach całemi godzinami, wołał z rozpaczliwem błaganiem: „Nyzo! Nyzo"! Głos jego rozbrzmiewający silnie w pustce, był jakby wtórem do jego rozpaczy, lecz złudzenie to nie było mu przykrem. W wycieczkach tych towarzyszył mu mały baranek; zbłąkanego przygarnął on i kochał tkliwie.

Obecność jego pełna życia i wesołości, gdyż co chwila odbiegał od niego i powracał w podskokach, wdziek poufały, z jakim biegł do jego ręki, jego milutkie figle rozpraszały nieraz smutek Hyalisa; czasem, gdy żal przepełniał mu serce, brał go w swe objęcia, całował maleńką, kędzierzawą o słodkich oczach główkę i na chwilę czuł się pocieszonym.

* * *

Pewnego razu, gdy rozciągnięty w zrudziałej trawie, patrzył na ciemne morze, ozłocone słońcem, zbliżyła się doń czarodziejka Ydragona, słynna pomiędzy wróżbitkami. Umiała ona zaklęciami swemi zmieniać bieg gwiazd, przerabiać własności metalów i wywoływać cienie umarłych.

— Co robisz tutaj?—spytała go.

— Czyż nie wiesz sama, ty co wiesz wszystko?

— Zapewne, że wiem, ale Nyza, córka Xylaosa, nie domyśla się niczego.

— Słuchaj! — wykrzyknął — przez litość wytłumacz mi, co się ze mną dzieje, chciałbym nic nie czuć, nie widzieć, nie myśleć, jednem słowem, przestać być sobą. Powiedz, może to jest to, co ludzie zowią śmiercią? O Ydragono, czy nie mogłabyś mi zesłać śmierci?

I podniósł ku niej twarz zrozpaczoną, wśród której zapadłe oczy gorzały, jak węgle.

— Zaprawdę, to czego żądasz, jest niepodobieństwem, zapomniałeś chyba, że w żyłach twych płynie krew Aegipana, nieśmiertelna krew boga?

— A jednak napoje twe są tak potężne! — wyszeptał faun błagalnym głosem.

— Posłuchaj! wzruszyła mię boleść twoja, sprobuję więc spełnić twą prośbę. Ale musisz mi ofiarować rzecz jakąś, do której jesteś przywiązany,—tego baranka naprzykład?

Hyalis zadrżał, małe stworzonko lizało mu łagodnie ręce.

— Przyniosę Ci go—wyrzekł.

— A przytem wiedz, że dla zwalczenia boskiego twego pierwiastku, zmuszona będę użyć strasznych trucizn. Hyalisie! będziesz cierpiał okrutnie!

— To nic nie znaczy! Będę u ciebie dziś w nocy.

* * *

Grota czarodziejki znajdowała się w głębi góry.

Otaczały ją wokoło potwornych kształtów skały, trujące drzewa, których cienie, jakby zaczarowane, odbijały się w wodzie ciężkiej i ciemnej. W trawie kłębiły się żmije i potworne jakieś stworzenia wychodziły powoli z jeziora, poruszając z chrzęstem długiemi i kosmatemi łapami.

Hyalis posuwał się wśród ciemności; twarz miał bladą śmiertelnie, lecz w oczach palił się blask niezwykły.

Gdy zbliżył się do wejścia groty, wielki nietoperz o twarzy ludzkiej, brzuchu różowym i tłustym, uderzył ciężkiemi skrzydłami i wykrzyknął trzykrotnie jego imię.

Hyalis zbladł jeszcze bardziej i, drżąc cały, zatrzymał się, ale już zbliżała się Ydragona i nie śmiał się cofnąć.

Widzisz—rzekła, wskazując mu kocioł, z którego wydobywał się gęsty dym — kończę przyrządzanie twego napoju. Czy przyniosłeś mi to, o co cię prosiłam?

Hyalis milcząc, podał jej baranka.

Wróżka wzięła go i, położywszy na kamieniu, pochwyciła szeroki nóż. Baranek cicho zabeczał. Hyalis zamknął oczy.

Wkrótce rozszedł się w powietrzu jakiś dziwny opar, grota cała stała się czerwona, jak krew.

— Masz—mówiła Ydragona i zbliżywszy się do fauna, podała mu czarę, napełnioną czarnym, dymiącym się płynem. — Ale słuchaj mię uważnie i zapisz me słowa w pamięci: gdy księżyc przyszły ukończy cały swój obrót, tegoż samego dnia, o tejże godzinie co dzisiaj, umrzesz. A teraz pij.

Hyalis wziął czarę i wychylił.

Lecz natychmiast upadł na wznak, wydawszy straszny krzyk.

Zdało mu się, iż w żyłach jego rozchodzi się ogień, pożera mu nerwy, łamie kości. Członki jego kurczyły się i wiły, jak suche gałązki, objęte płomieniem. Tarzał się po ziemi, rwąc sobie paznokciami ciało na strzępy, a męczarnie jego były tak straszne, że nawet Ydragona, patrząc na nie zbladła.

Raptem zesztywniał i stał się nieruchomy, wtedy czarodziejka wlała mu w usta jakieś krople.

Otworzył oczy, odetchnął długo i powstał.

Podobnie jak w lesie o rozświcie, zbudzone ptaki wszystkie naraz odzywają się zmieszanymi głosami—tak w duszy jego zabrzmiał cały chór przeróżnych uczuć.

Postąpił po omacku kilka kroków, wyciągnięte jego ręce napotkały na szczątki zabitego baranka, przycisnął do ust ciepłą i kędzierzawą jego wełnę i nagle dziwne jakieś uczucie powstało z głębi jego istoty nakształt fali płynącej z pełnego morza i rozbijającej się o brzegi. Pierś wezbrała mu przerywanemi westchnieniami, a z płonących oczu wytrysła tajemnicza woda i wielkiemi kroplami spłynęła na jego smutek, podobnie, jak deszcz ożywczy spada na uwiędła trawę łąki. Przejęty rozkosznem zdziwieniem wyszeptał:

— Bogowie nie znają słodyczy łez.

Począwszy od tego dnia istnienie jego uległo wielkiej zmianie. Myśl, że niedługo już będzie dźwigać swe cierpienia, złagodziła znacznie ich ostrze.

Jak człowiek stojący na brzegu rzeki, lepiej może podziwiać jej brzeg, niż ten, który płynie pośrodku, równie i Hyalis mniej ściśle zespolony teraz z posępnem życiem wód i lasów, obejmował szerzej porządek i prawa rozległego wszechświata. Rozmyślania te były dlań źródłem głębokich wzruszeń.

(D. n.).

pod Kutnem—powracają do Warszawy z Płocka statkiem, delegowała onegdaj rano na przystań łapacza-policyanta. Kiedy usiłowano aresztować przy wysiadaniu 2 młodych bandytów, ci ostatni strzelając z mauzera i browninga, zabili 2 stójkowych i zranili śmiertelnie palacza statku i ciężko—łapacza, ucznia i kobietę. Obecny podczas strzelaniny chory na serce Zyc—zmarł nagle. Bandyci zbiegli.

Sprawa o zabójstwo Tieme.

Petersburg (AP). W sądzie okręgowym z udziałem sędziów przysięgłych rozpoczęło się rozpatrywanie sprawy Dołmatowa i bar. Geismara, oskarżonych o zabójstwo Maryanny Tieme. Oskarża Nienarokomow, wezwano 56 świadków, przybyło 38, wśród nich ojciec i matka Dołmatowa i matka Geismara. Stawiło się również wielu ekspertów-psychiatrów.

Pożary.

Mohylow (AP). W Jeziorach, powiatu czerykowskiego, spłonęło 157 domów; straty wynoszą 75,000 rb.

Mińsk (AP). W Puchowicach powiatu mozyrskiego pożar zniszczył 54 zagrody włościańskie. W ogniu zginęło 3 włościan i jeden stuletni staruszek.

Różne.

Wiedeń (AP). Na derby austryackiem pierwszy przybył „Czardasz" barona Oppenheima, drugi „Moszikiare" księcia Lubomirskiego.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Duma Państwowa.

Posiedzenie z d. 27 maja.

Przewodniczy ks. Wołkonskij.

Na porządku dziennym rozprawy nad preliminarzem specyalnej kancelaryi kredytowej.

Karazin zarzuca bankowi włościańskiemu, iż nie rozszerza zakresu swych operacyi, tudzież bankowi państwowemu, iż nie dba o wspieranie prowincyonalnych towarzystw wzajemnego kredytu. Mówca uważa uregulowanie handlu zbożowego za kwestyę pierwszorzędnej wagi.

Szingariew zaznacza, iż bank włościański stał się instytucyą polityczną, obsługującą interesy szlachty, i przeciwdziałającą wyzbywaniu się przez nią ziemi.

Gdy tranzakcye w guberniach środkowych stały się nieliczne, bank zaczął skupywać ziemię na kresach, przyczem, jak np. przy kupnie ziem baszkirów wyzyskał nędzę pierwotnych właścicieli i kupił ziemię za bezcen. Nabyte majątki zbyt wolno są rozparcelowywane. Gospodarka w majątkach bankowych prowadzona jest nieracyonalnie i bez kontroli, a egzekucya zaległości dokonywana w sposób niemiłosierny.

Motowiłow oświadcza, iż pożądane jest otwarcie oddziału banku państwa w Mikołajowsku nad Amurem.

Markow 2 oponuje Szingarewowi w sprawie banku włościańskiego. W drugiej części mowy Markow analizuje operacye kredytowe organizacyi prywatnych przedsiębiorstw akcyjnych; mówca znajduje czynności nieprawidłowe, uważa za niekorzystne warunki ostatnich pożyczek rosyjskich i znajduje, iż dochód banku państwa jest nader nieznaczny. Sądzi on, iż zadania i czynności banku państwa miały na celu obsługiwanie żydowskich banków handlowych i zwraca uwagę, że bank nie krępuje się w wydatkach na operacye budowlane, przeznacza 100 milionów rubli na budowę elewatorów, wówczas gdy całe lata trwają spory z powodu budowy pancerników. W końcu mówca oświadcza, iż wcale nie myśli oskarżać o wszystkie braki i nadużycia w czynnościach ministerstwa skarbu obecnego ministra, ponieważ zło pomienione nagromadziło się historycznie, zwłaszcza od czasów Wyszniegradzkiego i Wittego, lecz obecnie nabiera ono cech groźnych.

„W chwili, gdy kończymy rozważanie — powiada Markow — jakiegokolwiek działu czynności ministerstwa skarbu, pomimo wszystkie różnice partyjne, wszyscy zmuszeni jesteśmy uznać, iż minister skarbu spowodował zjednoczenie Dumy w jednym okrzyku: „nie można kraść". (Czcheidze z miejsca: „Pozwól pan uścisnąć swą dłoń". Poruszenie na sali. Przedstawiciele rządu opuszczają łożę ministrów).

Przewodniczący. Poślę do Dumy Markow, bądź pan ostrożniejszy w swych wyrażeniach. Markow tłumaczy, iż słowa jego: „nie można kraść" nie stosowały się do jakiejkolwiek osoby lub do całego wydziału, lecz znaczyły jeno, iż nie można kraść bezkarnie.

Łaszczuchin popiera swą formułę, wyrażającą żądanie wniesienia do Dumy w najkrótszym czasie projektu prawa o udzielaniu przez instytucye drobnego kredytu pożyczek pod grunty nadziałowe.

Po przemówieniu duchownego Karpińskiego, Merszczij w imieniu włościan wnosi formułę wyrażającą życzenie, ażeby przed sesyą jesienną rząd wniósł projekt prawa o nowej ustawie banku włościańskiego, ażeby czynnościom owego banku nadano cechę wyłącznie gruntowo-pożyczkową, lecz nie handlowo spekulacyjną, ażeby obniżono, o ile to możliwe, pobierane przez bank procenty, któreby nie przewyższały procentów banku szlacheckiego, ażeby głównym celem banku stało się zaopatrzenie w ziemię pracującej ludności włościańskiej, oraz ażeby natychmiast wstrzymano skup gruntów prywatnych i zlikwidowano majątki ziemskie, będące obecnie pod zarządem banku włościańskiego.

Durow proponuje formułę, żądającą zwiększenia kredytów instytucyom drobnego kredytu oraz pożyczek na cele utworzenia kapitałów specyalnych w sferze pośrednictwa.

Po przemówieniu Milutina, preliminarz uchwalono zgodnie z obliczeniem komisyi. Następnie uchwalone zostały formuły nacyonalistów, Motowiłowa, październikowców i Durowa. W formule włościan przyjęto pierwsze 4 punkty; ostatni uchylono.

Na porządku dziennym głosowanie w sprawie formuł, dotyczących preliminarza głównego zarządu podatków pośrednich.

W sprawie głosowania przemawiają Tarasow, Wierszinin, Makohon, Bajteriakow, Jagodynskij i duchowni Adrianowskij i Ostroumow.

Uchwalono formuły: Lewaszowa, za wyjątkiem punktu o konieczności zwiększenia wywozu spirytusu rosyjskiego za granicę, Jewsiejewa, za wyjątkiem życzenia, aby wzmocniono represye sądowe za tajny wyszynk trunków wyskokowych oraz formułę episkopa Anatoliusza.

Antonow referuje preliminarz budżetu ministerstwa sprawiedliwości w części ogólnej, obliczony na sumę 52,273961 rb.

Makłakow, oceniając obecną sytuacyę polityczną w Rosyi, uważa, iż najbardziej charakterystycznym objawem czasów obecnych jest zasadnicza rozbieżność podstawowych punktów widzenia z jednej strony rządu, z drugiej zaś—Dumy.

Dążenia rządu różnią się zasadniczo od podstaw nowego ustroju. W takich warunkach rząd nie może być współpracownikiem Dumy. Większość Dumy nie powinna obawiać się zatargu. Przypominając pięcioletnią politykę ustępstw Dumy, Makłakow omawia obecny stan sądownictwa rosyjskiego i uważa za najbardziej jaskrawy wynik przeżytych sześciu lat upadek zaufania dla sądów i ich wyroków. Nikt nie oskarża sądy o chciwość lub niedbalstwo, lecz o zależność. Stracono wiarę w to, iż wyrok sądowy jest wyrazem niezależnym sumienia sędziowskiego, nawet w zakresie spraw cywilnych.

W procesach poszczególnych powstaje obawa o wynik sprawy, ponieważ przypuszczalna jest możliwość wpływu ubocznego.

Smutny stan sprawiedliwości rosyjskiej jest wynikiem warunków ogólnych zarządu państwowego. W Rosyi nastał spokój, rewolucya ustała, władza odpowiednia mogłaby wiele zdziałać w podobnych warunkach, mianowicie: utrwalić nowy ustrój.

Reakcya rosyjska nie zdobyła się na mądrość. Ministerstwo zapomina, iż wraz z zachowaniem niezależności sędziów, podważa samą istotę sądu, bez której nie może istnieć żadne państwo. Walczy ono z niezależnością senatu, składającego się z wysokich dygnitarzy, głęboko konserwatywnych. Przy takim kursie może nastąpić chwila, kiedy rząd znajdzie się w trudnej sytuacyi, i kiedy będzie potrzebował uznania i pomocy kraju, — nie będzie posiadał pewności, iż kraj pójdzie za nim. (Oklaski na lewicy i w części centrum).

Czchenkeli utrzymuje, że sąd jest zwykłem narzędziem panowania klas posiadających nad nieposiadającemi. Jednak nawet takiego sądu pozbawiona jest Rosya, w której prawo stosowane jest tylko wyjątkowo. Mówca następnie charakteryzuje działalność senatu, lecz nie kończy z powodu spóźnionej pory.

Następne posiedzenie dziś.

Giełdy zagraniczne.

Dn. 27 maja (9 czerwca) 1913 r.

Berlin. Wypłaty na Petersburg za [illegible]	214 90
[illegible]	214 85
Kurs wekslowy na Petersburg [illegible]	214 80
[illegible] wewnętrzna 1906 r.	99 75
4% renta [illegible] 1894	91 25
[illegible]	214 70
[illegible]	5⅛—5⅞
Usposobienie ku końcowi giełdy lepsze.	
Paryż.—Wypłaty na Petersburg	
Cena [illegible]	264 25
Cena najwyższa	266 25
4% renta państwowa 1894 r.	— —
[illegible] 1909 r.	99 70
5% pożyczka rosyjska 1906 r	102 10
Dyskonto prywatne.	$3^{5}/_{16}$
Usposobienie ospałe.	
Londyn. 5% pożyczka rosyjska 1906 r.	$101^{3}/_{4}$
4½% pożyczka rosyjska 1909 r.	$93^{1}/_{2}$
Usposobienie spokojne.	
Amsterdam. 5% pożyczka rosyjska 1906 r.	94
4½% pożyczka rosyjska 1909.	— —
Wiedeń —5% pożyczka rosyjska 1906 r.	101.50

Z ostatniej chwili.

Obostrzenie sytuacyi.

Białogród (Wł.). Sytuacya jest krytyczna. Wojsko rwie się do wojny, domagając się ogłoszenia aneksyi prowincyi zajętych przez serbów. Naczelnik sztabu Putnik oświadczył, iż spodziewa się wkrótce wkroczenia armii serbskiej do Sofii.

Białogród (Wł.). W kołach serbskich panuje przekonanie, że Rosya nie zażegna wojny z Bułgaryą, Grecya zaś poprze Serbię.

Wiedeń (Wł.). Dzienniki donoszą o ponownych starciach bułgarów z serbami w Welesie.

Wiedeń (Wł.). „Reichspost" donosi, iż Rosya postanowiła odwołać oficerów swych, znajdujących się w wojsku serbskiem, aby nie byli zmuszeni do wzięcia udziału w walce bratobójczej z bułgarami.

Zakończenie konferencyi pokojowej.

Londyn (Wł.). Delegaci pokojowi państw bałkańskich wczoraj odbyli posiedzenie ostatnie. Porozumienia w sprawie zamierzonych uzupełnień preliminarzów pokojowych nie osiągnięto. Delegaci są przeświadczeni, iż najlepsze byłoby rozpoczęcie rokowań z Turcyą przez każde z państw bałkańskich zosobna.

Delegaci opuszczają Londyn w tygodniu bieżącym.

Zatarg serbsko bułgarski.

Sofia (Wł.). Rząd oczekuje wiadomości z Petersburga, czy Rosya zniewoli Serbię do zachowania przyrzeczeń zawartych w traktacie bułgarsko-serbskim.

Paryż (Wł.) Koła bułgarskie oświadczają, iż tylko zwrot stanowczy w polityce serbskiej mógłby zapobiedz dochodzeniu przez bułgarów swych praw z bronią w ręku.

Sofia (Wł.) Odpowiedź rządu bułgarskiego na notę serbską jest już przygotowana i będzie doręczona posłowi serbskiemu. Bułgarya domaga się stanowczo wypełnienia artykułów traktatu zawartego z Serbią przed wojną, oraz odmawia rewizyi takowego.

Sprzymierzeńcy.

Sofia (Wł.). Stosunki pomiędzy sprzymierzeńcami pogarszają się.

Przesilenie gabinetowe.

Sofia (Wł.). Załatwienie przesilenia gabinetowego napotyka wciąż wielkie trudności z powodu polityki zagranicznej.

Bułgarya a Rumunia.

Paryż (Wł.). Bułgarya domaga się od Rumunii urzędowego stwierdzenia przyjaźni i zawarcia przymierza wzamian za ustępstwa w Sylistryi.

Goście włoscy.

Warszawa (Wł.). 30 przemysłowców i kupców włoskich pod przewodnictwem senatora Rossi'ego, syndyka Turynu przybyło tu wczoraj z rana. Po zwiedzeniu osobliwości miasta goście włoscy byli na śniadaniu u prezydenta Muellera i na obiedzie u Stanisława Rotwanda. Dziś wyjeżdżają oni do Petersburga.

Wybory do sejmu galicyjskiego.

Kraków (Wł.). Konserwatyści przystąpią do wyborów samodzielnie bez porozumienia z ludowcami.

Policya na zebraniu frakcyi k.-d.

Petersburg (Wł.). Onegdaj do lokalu, w którym się odbywało posiedzenie frakcyi konst.-demokratów, podczas odczytywania referatu przez Milukowa, zjawiła się policya i zapisała nazwiska wszystkich obecnych, żądając przerwania posiedzenia.

„Riecz" donosi, iż zajście to miało miejsce po porozumieniu się administracyi z ministrem spraw wewnętrznych. Kokowcew nic o tem nie wiedział.

W kuluarach z tego powodu odbywa się ożywiona wymiana zdań. Niektórzy posłowie tłumaczyli tem, iż jest to odpowiedź na uchwalenie znanej formuły Dumy Państwowej podczas rozważania preliminarza ministerstwa spraw wewnętrznych.

Milukow i Szingarew odwiedzili Rodziankę, który przyrzekł uczynić wszystko w celu wyjaśnienia sprawy.

Ustąpienie ks. Urusowa.

Petersburg (Wł.) Wiceprezes Dumy ks. Urusow oświadczył iż składa mandat poselski. Wiadomo, iż ks. Urusow obrany został prezesem jarosławskiego gubernialnego zarządu ziemskiego. Ustąpienie Urusowa tłumaczą również stałemi zatargami i nieporozumieniami z nacyonalistami i prawicowcami.



Od Administracyi.

Dla udostępnienia prenumer. „Dziennika Kijowskiego" nabycia na warunkach najdogodniejszych książek niezbędnych w każdym domu polskim, porozumieliśmy się z wydawcami i udzielamy

po cenie zniżonej

wyłącznie tylko na nasze prenumeratorom dzieło:

DZIEJE POLSKI D-ra Feliksa Konecznego.

tomy, 30 ilustracyi Ilnicza, duża mapa Polski z podziałem na województwa. Cena dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego"

Rb. 1 kop. 60. (w ozdobnej oprawie)

Kraków Rys historyczny do połowy XVII w. **Rb. 2.** (Cena księgarska rb. 3), (W ozdobnej oprawie)

Na prowincyę wysyłamy za zaliczeniem z dołączeniem kosztów przesyłki.

Rozkł. jazdy pociąg. spacerow.

Kolej Połud.-Zach.

Z Kijowa do Bojarki: O g. 7 m. 30 z rana, o g. 9 rano, o g. 10 m. 50 r., o g. 11 m. 20 rano, o g. 12 w poł.*), o g. 1 m. 5 po poł.*), o g. 3 m. 5 po poł., o g. 4 m. 40 po poł., o g. 5 m. 30 po poł., o g. 6 m 30 w., o g. 7 m. 32 w., o godz. 7 m. 50 w., o g. 8 m. 20 w., o godz. 9 m. 30 w., o g. 11 m. 30 w nocy, o g. 12 m. 25 w nocy i o g. 12 m. 50 w nocy.

Z Bojarki do Kijowa: O g. 5 m. 32 z rana, o g. 6 m. 57 z rana, o g. 7 m. 19 z rana, o g. 8 m. 19 z rana, o g. 8 m. 42 z rana, o g. 9 m. 31 rano, o g. 10 m. 18 rano, o g. 3 m. 57 po poł.*), o g. 5 m. 53 po poł., o g. 6 m. 16 w., o g. 7 m. 32 w., o g. 8 m. 56 w., o g. 9 m. 57 w.*), o g. 10 m. 55 w., o g 12 m 40 w nocy*).

Z Kijowa do Motowidłówki: O g. 7 m. 30 z rana, o g. 9 z rana, o g. 10 m. 50 rano, o g. 11 m 20 rano, o g. 1 m 5 po poł.*), o g. 3 m. 5 po poł., o g. 4 m. 40 po poł., o g. 5 m 30 po poł., o g. 7 m. 32 wiecz. o g. 7 m. 50 w., o g. 8 m. 20 w., o g. 9 m. 30 w., o g. 11 m. 30 w nocy, o g. 12 m. 25 w nocy, o g. 12 m. 50 w nocy.

Z Motowidłówki do Kijowa: O g. 4 m. 28 z rana, o g. 6 m. 3 z rana, o g. 6 m. 31 z rana, o g. 7 m 41 z rana, o g. 8 m. 1 z rana, o g. 8 m. 53 z rana, o g. 9 m. 42 rano, o g. 3 m 23 po poł.*), o g. 5 m. 7 po poł., o g. 5 m. 31 po poł., o g 8 m. 6 w., o g 9 m 23 w*), o g. 10 m. 21 w.

Z Kijowa do Fastowa: O g. 7 m. 30 z rana, o g. 9 rano, o g. 10 m. 50 rano, o g. 11 m. 20 rano, o g 1 m. 5 po poł.*), o g. 3 m. 5 po poł., o g. 4 m. 40 po poł., o g. 5 m. 30 po poł., o g. 7 m. 32 wiecz., o g. 7 m. 50 w., o g. 9 m. 30 wiecz., o g 11 m. 30 w., o g. 12 m. 25 w nocy, o g. 12 m. 50 w nocy.

Z Fastowa do Kijowa: O g. 3 m. 52 w nocy, o g. 5 m. 32 z rana, o g. 6 m. 5 z rana, o g. 7 m. 20 z rana, o g. 7 m. 39 z rana, o g. 8 m. 32 z rana, o g. 9 m. 19 rano, o g 3 m. 1 po poł.*), o g. 4 m. 41 po poł., o g. 5 m. 6 po poł., o g. 7 m 40 w., o g 9 m. 1 w*)

Z Kijowa do Światoszyna, Irpenia, Buczy, Worzla, Niemieszajewa i Borodianki: O g. 8 m. 5 z rana*), o g. 11 m. 11 rano, o g. 2 m. 40 pp., o g. 3 m. 20 po poł., o g 4 m. 29 po poł., o g. 5 m. 17 po poł., o g. 8 m. 34 wiecz., o g. 12 m. 10 w nocy.

Ze Światoszyna do Kijowa: O g. 5 m. 45 z rana, o g. 6 m. 52 z rana, o g. 7 m. 47 z rana, o g. 9 m. 6 rano, o g. 12 m. 15 po poł., o g. 5 m. 39 po poł., o g 7 m. 22 wiecz., o g 11 wiecz.*).

Z Irpenia do Kijowa: O g. 5 m. 23 z rana, o g. 6 m. 24 z rana, o g. 7 m. 25 z rana, o g. 8 m 44 z rana, o g. 11 m. 51 rano, o g. 5 m. 10 po poł. o g. 7 m. 1 w. o g. 10 m. 39 wiecz.*).

Z Buczy do Kijowa: O g. 5 m. 11 z rana, o g 6 m. 12 z rana, o g. 7 m. 13 z rana, o g. 8 m. 32 z rana, o g. 11 m 37 rano, o g. 4 m. 57 po poł., o g. 6 m. 49 w., o g. 10 m. 28 wiecz.*)

Z Worzla do Kijowa: O g. 5 m. 2 z rana, o g. 6 m. 2 z rana, o g. 7 m. 4 z rana, o g. 8 m. 23 z rana, o g. 11 m. 27 rano, o g. 4 m 45 po poł., g. 6 m. 40 w., o g. 10 m. 19 w.*)

Z Niemieszajewa i do Kijowa: O g 4 m 53 z rana, o g. 5 m 51 z rana, o g. 6 m. 54 z rana, o g. 8 m. 13 z rana, o g. 11 m. 16 rano. o g 4 m. 33 po poł., o g. 6 m. 30 w., o g 10 m. 8 w.*)

Z Borodianki do Kijowa: O g. 4 m 28 z rana, o g. 5 m. 21 z rana, o g. 6 m. 30 z rana, o g. 7 m. 48 z rana, o g. 10 m. 48 rano, o g. 4 m. 1 po poł. o g 6 m. 5 w, o g. 9 m. 42 wiecz.*

Z Kijowa do Teterowa: O g. 8 m. 5 z r.*), o g. 11 m. 10 z rana, o g. 2 m. 40 po poł., o g. 4 m. 29 po poł., o g. 12 m. 10 w nocy.

Z Teterowa do Kijowa: O g. 4 m. 45 z rana, o g 7 m. 15 z rana, o g. 3 m. 24 po poł., o g. 5 m. 32 po poł. o g 9 m. 9 wiecz.*).

Kolej Mosk.-Kij.-Woron.

Z Kijowa do Boryspola: O g. 5 m 5 z rana, o g 3 m. 35 po poł., o g. 8 wiecz., o g. 11 m. 15 wiecz.

Z Boryspola do Kijowa: O g. 5 m. 11 z rana, o g. 6 m. 40 z rana, o g. 9 m. 57 rano. o g. 9 m. 56 w.

Z Kijowa do Darnicy: O g. 5 m. 5 z rana, o g. 10 m. 32 rano, o g. 11 rano, o g 1 po poł., o g. 3 m 35 po poł., o g 4 m. 50 po poł., o g. 6 m. 55 w., o g. 7 m. 25 w., o g. 8 w., o g. 8 m 36 w., o g. 10 m. 45 w., o g 11 m 15 w nocy, o g. 12 m. 5 w nocy.

Z Darnicy do Kijowa: O g. 5 z rana, o g. 5 m. 51 z rana. o g. 6 m 19 z rana, o g 7 m. 23 z rana, o g. 10 m. 2 rano, o g. 12 m. 20 po poł., o g 3 m. 40 po poł., o g. 6 m 30 w., o g. 10 m. 38 wiecz.

*) Pociągi oznaczone gwiazdką kursować będą w niedziele i następujące dni świąteczne: 6, 9, 14, 23 i 25 maja, 3 i 29 czerwca, 15, 22 i 30 lipca, 6, 15, 29 i 30 sierpnia. Pociąg odchodzący z Bojarki o g. 12 m. 40 w nocy, kursować będzie tylko w dnie zabaw urządzanych w parku bojarskim.

Od 15-go maja do 14 sierpnia pociąg ten pomiędzy Kijowem a Borodianką kursować będzie codzień.

Redaktor odpowiedzialny Regina Żmijewska Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk № 38. Wydawca Antoni Zieleński.